NASZ INDEKS 63863 ❖ CENA 1000 Rb. ❖ INDEKS W POLSCE 329258 ❖ CENA 60 Gr.

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków ● Rok wydania VI ● 19 - 25 sierpnia 1996r ●nr 33 (223)

BISKUP LITWINÓW NA BIAŁORUSI

Z trzydniową nieoficjalną wizytą przebywał na Grodzieńszczyźnie biskup Paulus Antanas Baltakis. Urodził się on na Litwie w 1925 r., opuścił strony rodzinne w 1944 r. W 1946 r. wstąpił do klasztoru o.o.Franciszkanów w Belgii i studiował teologię. Później mieszkał w Kanadzie, obecnie mieszka w Brooklynie (USA).

W 1984 r. uzyskał godność biskupa i wówczas papież mianował go głównym duszpasterzem wszystkich Litwinów, zamieszkujących poza granicami ojczystego kraju: w siedemnastu państwach świata mieszka milion Litwinów, skupionych w 140 parafiach.

W Grodnie Jego Ekscelencja odprawił mszę św. w Kościele Farnym, wspólnie z wierzącymi Litwinami zaśpiewał hymn przy pomniku księcia Witolda, zwiedził zamki grodzieńskie. Odbyła się rzeczowa rozmowa w duchu chrześcijańskiego wzajemnego zrozumienia, z przedstawicielami miejskiego stowarzyszenia Litwinów. Biskup obiecał pomoc w działalności Stowarzyszenia, sprezentował wiele książek dla powstającej biblioteki, m.in. zbiór własnych wierszy.



Następnie udał się do Pelasy w rejonie werenowskim, gdzie swego duszpasterza uroczyście spotkało około 7 tysięcy wiernych, wśród których byli nie tylko Litwini, lecz również Polacy i Białorusini. Przy okazji pragnę zaznaczyć, że jeszcze przedtem Jego Ekscelencja okazał dużą pomoc Pelasie ze swego funduszu.

Oprócz tego P.A. Baltakis gościł w Gierwiatach rejonu ostrowieckiego oraz obejrzał budowę Centrum Litewskiej Kultury w Rymdziunach.

Następnie dostojny gość udał się do obwodu mohylewskiego, gdzie istnieje duża litewska wieś Malkowo.

Leonas DAUGIEŁA

Na zdjęciu: **Jego Ekscelencja biskup P.A. Baltakis rozmawia z wiernymi narodowości litewskiej w Kościele Farnym.**

Fot. Michał ANISZCZENKO

TO BYŁY WSPANIAŁE WAKACJE

Wszystkie słonimskie dzieci marzą o koloniach w Polsce. Niestety, na razie nie ma możliwości posłać tam każde polskie dziecko. Natomiast w tym roku przy kościele Św. Andrzeja zorganizowano "Wakacje z Bogiem", na które przychodzą dzieci z całego miasta w wieku od 7 do 14 lat. Pierwsza zmiana trwała dwa tygodnie od 7 do 14 lipca. Na drugą zmianę codziennie z wielką chęcią przychodziło około 30 dzieci. Zaczynał się dzień wspólną modlitwą i czytaniem Pisma Świętego. Codziennie z dziećmi była studentka II roku Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogiki Natalia Sudnikowa, która w sposób dostępny i ciekawy tłumaczyła dzieje religijne.

Dzieci chętnie bawiły się w piłkę nożną na cudownym zielonym boisku. Do dyspozycji dzieci były szachy, warcaby, różne gry - składanki. A jak przyjemnie było razem śpiewać piosenki w języku polskim, słuchać ciekawe bajeczki! Z zamiłowaniem pod gitarę razem z nauczycielką języka polskiego Anżeliką Żelwetro śpiewano piosenki "O to jest dzień" i "Czy wy wiecie, że my mamy Świątynię".

Druga zmiana zakończyła się koncertem. Razem z nauczycielką muzyki panią Swietlaną Buszłanową śpiewały pieśni "Kiedyś o Jezu" i "Wiele jest serc". Bo tylko swoim śpiewem mogły dzieci odwdzięczyć się proboszczowi O.Witoldowi Żelwetro, przełożonej s. Renacie i wszystkim siostrom. Serdecznie podziękowały dzieci kucharkom. Obiady gotowała p. Zosia Brancewicz ze swoimi pomocnicami p. Leonardą Petrowicz i Emilią Fabiszewską, które codziennie bez żadnej płacy pracowały dla dobra dzieci.

Organizacja "Wakacji z Bogiem" - to wynik wspólnej pracy wielu ludzi. Po dwa tygodnie odpracowały z dziećmi prezes Rejonowego Oddziału ZPB Leonarda Rewkowska i członek Zarządu Oddziału p. Maria Czuryło.

Na zakończenie kolonii wszystkie dzieci za staranność i dobre zachowanie otrzymały od Rejonowego Oddziału ZPB nieduże prezenty.

Za wspaniałe "Wakacje z Bogiem" zorganizowane dla naszych dzieci serdeczne Bóg zapłać.

Rodzice: N. SERBINA, I. MIROSZNIKOWA, I. LEWKOWSKA, M. NIESTIEROWA i in.

W RAKOWIE NA ŚWIĘTEGO DOMINIKA

Stało się już tradycją że w Rakowie (rej. wołożyński) w dniu św. Dominika spotykają się Rodacy. I Ci wypędzeni i Ci za których rodzice zdecydowali że mają zostać na Ojcowiźnie. Obchody św. Dominika wywodzą się stąd że świątynia rakowska jest właśnie temu świętemu poświęcona. Świątynia została zbudowana w latach 1901-1905. Ksiądz Karpowicz włożył wiele starań i serca aby świątynia była okazała i z daleka widoczna. Kościół jest trzynawowy, jasny, ciepły stwarzający szczególny nastrój modlitewny.

W latach 1950-1990 kościół zamieniono w magazyn. Świątynia została pozbawiona dzwonów i organów. W tych trudnych latach wierni z Rakowa i okolicy korzystali z kaplicy na cmentarzu. Godzi się tu wspomnieć o wspaniałym kapłanie, który z wiernymi dzielił los i sam podlegał różnym represjom - to ksiądz Jan Tokarski. Ze swymi wiernymi pozostał na zawsze na Rakowskim historycznym cmentarzu od sierpnia 1974 r.

Już od kilku lat świątynia znowu służy wiernym. Dużo pracy i wysiłku włożyli rakowianie w remont swego kościoła. W tym dziele wiele pomocy okazali rodacy z Polski, właśnie co roku spotykając się na odpuście Dominikańskim. Pierwszy przyjazd był rozpoznawczy... A potem to już wielkie fundacje: w 1994 r. przywieziono dzwon, jako dar, uroczystego poświęcenia dokonał Jego Eminencja ksiądz Kardynał Kazimierz Świątek z udziałem Biskupa z Grodna ks. Aleksandra Kaszkiewicza. W 1995 r. kościołowi ofiarowano kielich. Rozważa się sprawę organów. Wydatek jest spory i napewno trzeba wielu zamożnych ofiarodawców, aby temu sprostać. Wspomnieć tu należy, że dużo pracy, zaangażowania, czasu, a szczególnie serca poświęca rodowity rakowianin p. Zygmunt Kosowicz z Zielonej Góry. To właśnie on potrafił zjednoczyć tych rozrzuconych po różnych miastach rakowian, natchnąć ideą pomocy swoim rodakom i zorganizował spotkania na św. Dominika w Rakowie. Warto tu wspomnieć, że z tą grupą rakowian zawsze przyjeżdża ks. Edward Woźniak z Trzcianki. Był i tym razem. Jak że porywająco przedstawił w tym roku życie św. Dominika, oraz jego propagowanie i rozważania tajemnic różańca. Msza Św. była koncelebrowana przez ks. Michała, który do Rakowa dojeżdża z Mińska. Jakże rakowianie pragną aby w ich mieście był kapłan na stałe. Jest już też zwrócona plebania, co prawda, wymagająca gruntownego remontu. Ale znając pracowitość parafian pomału wszystko da się zrobić.

Jak co roku było spotkanie Rodaków, i tych co przyjechali, i tych co zostali. Nie kończące się rozmowy i wspomnienia... Wielu z tych przyjeżdżają niestety nie mają już rodzin, ale zawsze są goraco i z otwartym sercem przyjmowani przez tych którzy zostali w Rakowie. Kończą się te spotkania zawsze obiecująco - za rok w Rakowie znowu spotkamy się na św. Dominika.

Halina ORZECHOWSKA

POLSKA SZKOŁA

Witaj szkoło, Polska szkoło,
Jedyna w Grodnie i na Białorusi!
Gdzie bym nie bywał i gdzie się nie bawił,
Pierwszego września do ciebie przyjść muszę.

Spotkasz nas szeroko otwartymi drzwiami.
Ciepłem odblasków czyściuteńkich okien.
Przytulisz wszystkich do siebie jasnymi ścianami
I ogrzewać będziesz macierzyńskim okiem.

Tu będziemy się uczyć pięknej polskiej mowy,
Kochanej mowy naszych ojców i dziadków,
Historii Ojczyzny i obyczajów ludowych
A także składu ziemi i rosnących kwiatków.

Na ławki usiądziemy zgodnie, pochylimy czoła
Nad zeszytami i szkolnymi książkami,
By się uczyć pilnie i ciągle pracować,
A na przerwach biegać i bawić się wesoło.

Czas przeminie szybko, szczęśliwie i mile.
Spełnią się marzenia rodziców i nasze,

Więc pożegnamy szkołę - nadejdą te chwile
I rostaniemy się z nią już na zawsze.

Jak ojczyzna nasza długa i szeroka
Poniesiemy wiedzy pochodnię na czele.
Będziemy śmiało kroczyć i wiedzę swą głosić
I czynny udział brać w wiekowym dziele.

Musimy szanować naszą Polską szkołę
I pracę rąk ludzkich, co wznosiła mury.
Z gorących, dziecięcych naszych serduszek
Serdeczne "Bóg zapłać" wykrzykniemy chórem

Witaj szkoło, Polska Szkoło,
Jedyna w Grodnie i na Białorusi!
Gdzie bym nie mieszkał i gdzie bym nie bywał,
A myślą do ciebie wciąż powracać muszę.

Danuta GRYGUŚ

AKTUALNOŚCI ~ FAKTY ~ WIADOMOŚCI

W KILKU ZDANIACH

❒ Federacja Związków Zawodowych Białorusi zwróciła się do Prezydenta RB A.Łukaszenki z propozycją podniesienia od 1 września br. minimalnej płacy do 150 tys. rubli.

❒ Członek Prezydium Rady Najwyższej RB Siemion Domasz wyraził zaniepokojenie z tego powodu że na miejscach zaznaczyła się przewaga władzy wykonawczej nad organami władzy przedstawicielskiej - Radami różnych szczebli.

- Jeżeli ta negatywna tendencja będzie trwała nadal, to naród praktycznie zostanie odsunięty od udziału w kierowaniu państwem, - zaznaczył S. Domasz.

❒ Zjednoczenie Produkcyjne "Biełkommunmasz" rozpoczęło produkcję białoruskich trolejbusów. Pierwszy tego typu trolejbus już kursuje po Grodnie. W roku bieżącym zakłady wyprodukują 20 trolejbusów nowego typu, chociaż mogą ich wyprodukować 500 w ciągu roku.

❒Od 4 sierpnia w Polsce sądy, a nie prokuratorzy decydują o tymczasowym aresztowaniu.

❒ W Warszawie uroczyście obchodzono. 52 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. W Katedrze Polowej odprawiona została uroczysta msza św., na placu Krasińskich przy pomniku Powstania Warszawskiego odbył się apel poległych, a na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza weterani powstania, przedstawiciele władz państwowych i stołecznych, wojsko, policja i harcerze złożyli wieńce. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP.

❒Grand Prix X światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych "Rzeszów'96" zdobył zespół "Jupem" z Erechim (Brazylia). Wyróżnienia otrzymały zespoły: "Suszanie" z Czech, "Kalina" z Francji oraz "Karolinka" z W. Brytanii. Srebrnymi medalami Sejmu RP zostały uhonorowane wszystkie zespoły uczestniczące w Festiwalu.

❒9 sierpnia odbyła się uroczysta inauguracja prezydenta Rosji Borysa Jelcyna.

❒Prezydent Borys Jelcyn powołał 18-osobową Prezydencką Radę Obrony Federacji Rosyjskiej. Przewodniczącym Rady jest B.Jelcyn, zastępcą premier W.Czernomyrdin, a sekretarzem J. Baburin.

❒ Litwa liczy 3,8 mln mieszkańców, wśród nich kobiety stanowią 52,5%.

❒ Dla całkowitego przeprowadzenia reformy rolnej na Litwie potrzeba co najmniej 7 lat. W wyniku reform można będzie zwrócić w naturze i ekwiwalencie 3 804 tys. hektarów ziemi.

TWARDE ŻYCIA LOSY...

Nie mało radości i smutków przeżył za swoje 67 lat syn rolnika ze wsi Wielka Rohoźnica Stefan Konon. Mijają lata, mija to co było dobre i to co było złe - pozostaje jedynie ludzka pamięć i główny sędzia naszego losu - czas.

Pozbawiano nas własności, zabierano ziemię i konie, zabierano stodoły, nie wydawano mieszkańcom wsi paszportów, by nie uciekali z kołchozów do miasta, zmuszano odpracowywać szarwarki, pracować przy wyrębie lasu w dalekiej Karelii. A ile naszych kości znaczy szlaki tułacze w okolicy Workuty i Magadanu... Pozbawiano nas mowy ojczystej, zmuszając mówić cudzym językiem.

Ulegli uczeni mogą pisać i ponownie przepisywać historię według gustu tego czy innego lidera kraju, wycofywać stare i wydawać coraz to nowe podręczniki oraz na wszelkie sposoby hańbić dobre imię bojowników o sprawiedliwość i niezależność ojczystej ziemi.

Ale pamięć ludzką nie da się ani zabrać, ani zniszczyć. Właśnie o tym rozmawialiśmy z panem Stefanem. Swego czasu los rzucił go do Kazachstanu, gdzie przebywał ponad 20 lat. Pamięta dobrze jak deportowani Polacy garnęli się do słowa ojczystego, czytali do dziur polskie gazety "Życie Warszawy", "Trybunę Ludu", czasopisma, jak wielu z nich pragnęło na zawsze opuścić cudzy kraj i wyjechać do Polski. Niektórym z nich powiodło się, a p. Stefanowi - nie.

Dopiero w 1980r. powrócił on z rodziną na Grodzieńszczyznę, ale nie do rodzinnej wsi, lecz do Jezior, gdzie nabył dom, pracował w kołchozie jako spawacz, umiał prowadzić traktor i kombajn.

W 1992r. zaproponowano mu, by wraz z 56 kombajnistami i szoferami z rejonu grodzieńskiego wyjechał na sprzęt zboża do Kazachstanu, obiecywano że zapłacą pieniędzmi i zbożem. Pomimo, że był już w wieku emerytalnym, Konon zgodził się, ponieważ wiedział, jak bardzo potrzebna jest ich pomoc.

- Ale do dziś odczuwam gorycz - mówi p. Stefan - że prostych ludzi kierownictwo zawsze oszukuje. W 1992r. zarobiłem 4,3 tony zboża. Ale go nie otrzymałem, zabrało państwo, mnie zaś zapłacono pieniędzmi według mizernej ceny.

W 1993r. pojechał znowu. Tym razem też próbowano ich oszukać, ale nie ulegli żadnym namowom i obietnicom - zarobił swoje 1,5 tony.

- Ostatnio nasi zaopatrzeniowcy chwalili się, że robili zakupy zboża po cenach ulgowych. W rzeczywistości te ulgi uzyskano naszym kosztem, czyli tych, którzy zarobili zbożem. Nam płacono według ceny obowiązującej w Kazachstanie. Ceny na Białorusi są o wiele wyższe. Można sobie policzyć, było nas w 1993r. 2 tys. osób i każdy średnio wiózł po 3 tony ziarna, co stanowi 60 tysięcy ton - łakomy kęsek dla państwa..

W okresie panowania bezduchowości, zobojętnienia, egoizmu, przewagi pieniądza nad poczuciem obowiązku, honoru, szacunku do ludzi, i obowiązku wobec kraju coraz bardziej uwidacznia się konieczność zachowania szacunku do pamięci o przeszłości, i obyczajów przodków.

Pana Stefana martwi to, że mało jest chętnych by zaopiekować się mogiłą bojowników o niepodległość, która znajduje się pomiędzy wsiami Piaski i Rohoźnicą naprzeciwko Pacewicz w rejonie mostowskim. Może by tak działacze miejscowego Oddziału ZP odnalezli tę mogiłę i otoczyli ją należytą opieką!

W Jeziorach także są odczuwalne dobre zmiany, jakie niosą ze sobą polskie odrodzenie i wiara katolicka. Pan Stefan nie stoi na uboczu. Buduje się tu kościół i p. Konon wraz z innymi mieszkańcami Jezior w tym pomaga. Wykonują prace budowlane, zbierali złom miedzi na dzwon kościelny.

Odrodzenie cieszy serca starszego pokolenia Polaków, powracają oni myślą do lat wczesnej młodości, kiedy panował szacunek do pracy i jej wyników oraz szacunek do obyczajów dziadków i ojców.

Ryszard KARACZUN

PARTNERZY I OSZUŚCI

Na Grodzieńszczyźnie, zarówno jak w całej Republice, dużo uwagi poświęca się wejściu przedsiębiorstw i organizacji na rynek zewnętrzny oraz poszukiwaniu partnerów zagranicznych. W ubiegłym roku ogólny wskaźnik handlu zagranicznego w obwodzie wynosił 617,3 mln USD, wyeksportowano towarów na 421,4 mln, a importowano na 195,9 mln dolarów. W handlu saldo dodatnie wynosiło 225,5 mln dolarów.

Głównymi partnerami dla naszego obwodu są Rosja (80,7% eksportu i 78,3% importu), Ukraina, Niemcy (jedna trzecia eksportu i importu), a także Łotwa, Holandia, Polska i USA.

Jednak w obwodzie, nie budzi to zachwytu.

Wśród eksportowanych towarów ponad dwie trzecie przypada na Zjednoczenie "Azot", które sprzedaje nawozy sztuczne. Inne wyroby przemysłowe, jak na przykład maszyny i sprzęt, nie wytrzymują konkurencji na rynku światowym. Zatem nic dziwnego, że ich udział w ogólnych obrotach handlowych wynosi zaledwie 1,6%.

Pozatym nawet tego, co u nas chętnie kupują - a mianowicie surowce, materiały i półfabrykaty - nie potrafimy z korzyścią dla siebie sprzedać i we właściwym czasie otrzymać pieniądze lub sprzęt. Powoduje to duże straty. Jak wykazała kontrola Obwodowe Przedsiębiorstwo Produkcyjne Cementu, Zjednoczenie "Azot", Spółka Akcyjna "Grodnoobuwie", Suszalnia w Sołach i in. nie doliczyły się wielu milionów dolarów. Na przykład zjednoczenie produkujące cement nie otrzymało sprzęt wartości 1 mln USD. Firmy zagraniczne są dłużne Zjednoczeniu "Mostodrew" 182,2 tys. dolarów i 468,7 tys. marek niemieckich.

Właśnie tu znajduje się źródło uzupełnienia środków obrotowych, na brak których tak często skarżą się kierownicy przedsiębiorstw. Co tu przeważa: czy brak doświadczenia i analfabetyzm w zakresie wiedzy prawniczej czy też świadomy i planowany wywóz waluty za granicę - pokaże czas. Nie wiadomo dlaczego organy kontroli i ochrony porządku nie interweniują z powodu tego bezładu. I chociaż materiałów oskarżających opublikowano dużo, jakoś mało wiadomo o faktach ukarania uczestników tych budzących wątpliwości transakcji.

Ale jednak życie trwa. Jak oznajmił kierownik Wydziału d.s. Stosunków Gospodarczych z Zagranicą Wiktor Zdanczuk, problemy rozwoju obrotów towarowych z zagranicą są poddawane analizie. Podjęto decyzję o utworzeniu banku informacji, który okaże pomoc subiektom gospodarczym wszystkich form własności w znalezieniu niezawodnych partnerów za granicą i wykluczy możliwość nawiązywania kontaktów z firmami o wątpliwej reputacji.

R. K.

POZNALIŚMY POLSKĘ

Za pośrednictwem gazety "Głos znad Niemna" pragnę skierować najserdeczniejsze i najlepsze słowa podziękowania do wszystkich organizatorów naszego odpoczynku w Polsce. Przez szesnaście dni trzynastoosobowa grupa, w której byłam, odpoczywała w Siędziejowicach woj. sieradzkie. Ten czas upłynął nam, jak w zaczarowanej bajce nie mówiąc już o doskonałych warunkach pobytu i wspaniałym wyżywieniu, codziennie mieliśmy ciekawe wycieczki, zabawy i dyskoteki. Zabraknie mi gorących i głębokich słów wdzięczności, żeby podziękować za ten miło spędzony czas, który pozostanie w pamięci na całe życie. Trudno opisać serdeczne uśmiechy, tą dobroć i czułość, jaką nas otaczano. Wspaniali, mili ludzie i młodzież, z którą bardzo zaprzyjaźniliśmy się.

Na zawsze pozostaną w pamięci wycieczki do Częstochowy na Jasną Górę, do kopalni węgla w Bełchetowie, do Załączańskiego Parku Krajobrazowego, a także zwiedzanie historycznych zabytków Ziemi Sieradzkiej.

Najserdeczniejsze słowa podziękowania kieruję także do wszystkich, którzy tu w Grodnie, w ZP umożliwili nam ten przyjemny odpoczynek w Posce i do naszej opiekunki pani A.Krawcewicz.

Anastazja ROŻKOWA

NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Według raportu norweskiego stowarzyszenia ekologicznego Ballona, przedstawionego przywódcom siedmiu największych krajów uprzemysłowionych, Morze Barentsa ostatnio stało się zbiornikiem rosyjskich odpadów nuklearnych. Na Półwyspie Kola i w Morzu Barentsa rosyjska Flota Północna pozostawiła 52 łodzie podwodne, niektóre z reaktorami i paliwem nuklearnym. Porzuciła także 21 tysięcy metrów sześciennych odpadów radioaktywnych stałych i 7,5 tys. metrów sześciennych odpadów płynnych oraz 30 tysięcy napromieniowanych prętów zużytego paliwa atomowego.

Wszystko to jest niedostatecznie zabezpieczone w bazach militarnych. Odpady płynne są umieszczone w przycumowanych do brzegu tankowcach, a odpady stałe zgromadzono w rdzewiejących kontenerach pod gołym niebem. Brakuje pieniędzy na utylizację i przeróbkę oraz należytą ochronę.

Rozluźnił się także system bezpieczeństwa jądrowego w cywilnym Minatomie.

W związku z tym po roku 1991 gwałtownie zwiększył się przemyt materiałów rozszczepialnych, głównie z krajów b. ZSRR. Tylko w Rosji 8 tys. osób, wśród nich 5 tys. pracowników sektora jądrowego stanęło przed sądem za przemyt materiałów rozszczepialnych. Za kilogram plutonu lub wzbogaconego uranu płaci się na naszym rynku od 200 tys. do 500 tys. dolarów. Dziesiątki tysięcy ton materiałów rozszczepialnych ze źródeł cywilnych i wojskowych są kuszącym obiektem dla terrorystów atomowych.

Zdaniem ekspertów, zakupem materiałów i technologii jądrowych są zainteresowane także Iran, Korea Północna, Pakistan i Indie.

Pozdrowienie

Księdzu dziekanowi Stanisławowi ROJKOWI

Wielebny Ojcze!

W dniu Twego Patrona św. Józefa Kalasancjusza składamy szczere i serdeczne życzenia, dobrego zdrowia, błogosławieństwa i nieustannej opieki i pomocy Matki Najświętszej.

Jednocześnie pragniemy przekazać wyrazy wdzięczności za wieloletnią pracę duszpasterską w naszym Farnym Kościele w Lidzie.

Mimo tych cierpień i prześladowań wytrwałeś z nami do dziś, za co Ci z głębi serca dziękujemy.

Niech dobry, miłosierny Bóg wynagrodzi Twe trudy i cierpienia poniesione dla nas.

Wdzięczni parafianie.

SPROSTOWANIE

W artykule "Kto spija śmietankę?" ("Głos znad Niemna" Nr 31 z dnia 5 sierpnia br.) ukazała się nie odpowiadająca rzeczywistości informacja o przekazaniu za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Grodnie 500 dolarów USA dla organizacji polskich w Lidzie. Według przyjętych zasad redakcja gazety zastrzega, że "... odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów ponoszą autorzy publikacji."

Nie zwalnia to jednak redakcji gazety z obowiązku sprawdzania wiarygodności podawanych faktów.

W związku z powyższym przepraszamy Konsulat Generalny RP w Grodnie za podanie nie sprawdzonych informacji dotyczących przekazania kwoty pieniężnej dla organizacji polskich w Lidzie.

Poniżej podajemy oświadczenie Konsulatu Generalnego RP w Grodnie dające odpowiedzi na pytania postawione we wspomnianym artykule.

OŚWIADCZENIE KONSULATU GENERALNEGO RP W GRODNIE

W dniu 5 bm. na łamach "Głosu znad Niemna" (nr 31) ukazał się artykuł Pana Henryka Żuka pt. "Kto spija śmietankę?" W artykule znalazł się akapit pełen nieprawdziwych i obraźliwych informacji. W związku z tym Konsulat uprzejmie informuje, że kwota 500,- USD została przekazana za naszym pośrednictwem na cele oświatowo - kulturalne dla organizacji polskich zajmujących się dziećmi w Lidzie przez Londyński Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie. Tryb przekazania został uzgodniony z Panem Prezesem Andrzejem Polniaszkiem.

Potwierdzenie powyższego otrzymali na piśmie zarówno darczyńcy w Londynie jak i dwie organizacje polskie w Lidzie.

Ponieważ do Konsulatu wpłynęły dwa wnioski:

1. od Oddziału Lidzkiego ZPB w sprawie dofinansowania zakupu strojów dla dziecięcego zespołu "Jagódki",

2. od Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej na działalność harcerską

w/w suma podzielona została na dwie równe części.

Po 250,- USD otrzymały oba wspomniane projekty. O tym również poinformowano Komitet Pomocy w Londynie i zainteresowanych.

Konsulat Generalny, pragnie jednocześnie poinformować czytelników "Głosu znad Niemna", że jako polskie oficjalne przedstawicielstwo w Grodnie ma prawo do koordynowania pomocy dla rodaków zamieszkałych na Grodzieńszczyźnie zarówno napływającą od instytucji oficjalnych jak i osób prywatnych z Kraju i Wychodźstwa.

Grodno, 5 sierpnia 1996 r.

OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE

Polak lat 35, kawaler, wzrost 1.74cm, brunet, o przyjemnym chrakterze zapozna się z Polką, panną, lat ot 21 do 27, wzrost około 1.64 do 1.74cm, ładna blondynka, niebieskie oczy, z porządnego domu, wesoła i o łagodnym chrakterze, gospodarna, nie paląca papierosy i nie pijąca alkoholu, kochająca dzieci oraz gotowa do założenia dobrej rodziny w Sydney.

Listy pisane w języku polskim wraz z załączonymi fotografiami (pół i całość) przysyłać na adres:

Henryk ALPINOWICZ
6 HERBERT ST.
OATLEY NSW 2223
AUSTRALIA



Wyrazy serdecznego współczucia Zygmuntowi OBUCHOWICZOWI z powodu śmierci

żony ZOFII

wyraża Stowarzyszenie Żołnierzy AK na Białorusi

OPINIE

KUROPATY: POLSKIE ŚLADY

MOMENT PRAWDY. CZY ON KIEDY KOLWIEK NASTĄPI?

Dziwni są u nas ludzie (oczywiście, że nie wszyscy, a przeważnie tylko ci, którzy byli u steru władzy). Coś się stało z ich pamięcią. Nasi wielce czcigodni staruszkowie ciągle cierpią... na zanik pamięci.

Wystarczy tylko zapytać bywałego weterana, świadka i uczestnika walk z różnego rodzaju "kontrą" o aresztach, rozstrzeliwaniach i represjach, jak w odpowiedzi usłyszysz: "Nic nie pamiętam, nic nie wiem". Podejrzewam, że taką samą odpowiedź dał by on również podczas przesłuchania. I co zadziwia: babcia lub starszy wiekiem mężczyzna, którzy wiernie służyli wodzowi i nauczycielowi całej postępowej ludzkości, zachowali w swej pamięci, do najdrobniejszych szczegółów, chwile stalinowskiej epoki. Chwalebne ody sławiące wodza, stworzony przez niego ustrój niewolniczy, surowe lecz dobre twarze swych zwierzchników - chorążych wiecznego pochodu do świetlanej przyszłości itd. A wszystko straszne i nieludzkie jak gdyby na zawsze wyparowało z pamięci.

Bardzo przykro pisać o tym. Ale trzeba, taka jest nasza rzeczywistość. I chodzi tu nie o jakiś tam zanik pamięci, moim zdaniem, chodzi o zupełnie coś innego. Odchodzące w nicość pokolenie czy to ze strachu, czy to z lokajskiej wierności iluzorycznym ideom, stara się ukryć prawdę. Otrzymuje się w wyniku tego coś w rodzaju podwójnej gry. Z jednej strony oficjalnie na cały świat potępiamy partokrację, totalitaryzm i inne "izmy" minionego okresu, a z drugiej - wszystko to co hańbi tamten okres ukrywamy przed społecznością. Weterani milczą jak grób, archiwa też niechętnie udostępniają swoje tajemnice. A my wszyscy żyjemy nadal z klapami na oczach, oszukani, okpiwani, nie znając prawdziwej historii własnego narodu i kraju i z tego powodu nie możemy odnaleźć w życiu prawidłowe punkty orientacyjne.

Niech mi wybaczą uczestnicy pewnej imprezy w Mińskim Domu Weterana za tak długi wstęp. Ale było to niezbędne. Wydarzenie, o którym będzie mowa, zrodziło się w mękach. Nic w tym dziwnego: przecież chodzi o poszukiwanie prawdy.

Ale nie będę intrygować czytelnika. W Mińsku odbyła się promocja książki białoruskiego dziennikarza Jewgienija Gorelika "Kuropaty: polskie ślady", która niedawno została wydana w Polsce. Ten fakt bardzo zaciekawił społeczność stolicy. Powinszować zarówno autora książki jak i tłumacza - dziennikarkę PAP Urszulę Mikołajczyk przyszli działacze nauki i kultury, pisarze i dziennikarze, przedstawiciele organizacji społecznych i działacze ZP oraz przedstawiciele mniejszości narodowych. Wśród honorowych gości był charge'd'affaries RP w Mińsku Marek Ziółkowski.

Jako pierwszy zabrał głos Czesław Bieńkowski, prezes Mińskiego Obwodowego Oddziału ZP i prezes PTN oraz jeden z organizatorów tego spotkania. Z przejęciem mówił on o książce i o tych, dzięki którym ujrzała ona światło dzienne. Następnie głos zabrał Jewgienij Gorelik. Opowiedział on zebranym o trudnościach, które musiał pokonać zbierając materiały, o milczących świadkach i uczestnikach stalinowskich represji, podkreślił przy tym, że książka o Kuropatach jest dopiero początkiem ogromnej pracy, polegającej na prawdziwej historii o niewinnie zamordowanych - ofiarach bolszewizmu.

Jak zawsze, głębokim i treściwym było wystąpienie radcy ambasady RP w Mińsku, dyrektora Polskiego Instytutu Kultury w białoruskiej stolicy Marka Gołkowskiego, który przyłożył wiele starań by ta promocja odbyła się.

Wszyscy mówcy podkreślali, że Kuropaty są straszną kartą historii totalitaryzmu i represji stalinowskich. Kuropaty stanowią tragedię nie tylko dla narodu białoruskiego, lecz również dla wielu innych narodów, zamieszkujących nasz kraj. Niestety, to nieszczęście nie ominęło również Polaków.

Od wielu lat temat Kuropat bulwersuje umysły uczciwych ludzi. Nie przypadkowo na sali nie było obojętnych. Wielu chciało wypowiedzieć się w kwestii, dotyczącej przywrócenia prawdy historycznej, opowiedzieć o własnym losie.

Głos zabrali Maja Klasztorna, generalny dyrektor Białoruskiego Zjednoczenia Organizacji Żydowskich, prof. Borys Ozierskij, doktor nauk historycznych, Władzimir Michniuk, jeden z liderów białoruskich Tatarów, historyk Ibragim Konopackij i in.

Nasz naród pragnie poznać prawdę o zbrodniach. Nasz naród powinien oczyścić się ze złą. Naszemu narodowi potrzebna jest skrucha... Oto myśli przewodnie w wystąpieniach.

Zadałem J. Gorelikowi jedyne pytanie: "Czy będzie jego książka wydana na Białorusi?" Odpowiedział ze smutkiem: "Wątpię w to..."

...Podczas tych kilku godzin, kiedy omawiano temat Kuropat, na stole w otoczeniu gałązki jedliny i kawałka drutu kolczastego płonęła świeca. Pamięć o wielu tysiącach zmarłych męczeńską śmiercią...

Patrząc na ten słaby płomyk przypomniałem sobie słowa znanego chirurga, kierownika Oddziału Mińskiego Szpitala Obwodowego Zbigniewa Łukaszewicza: "Kuropaty - to i mój nie milknący ból osobisty. Mam wszystkie podstawy by myśleć, że w tym lasku leży również mój ojciec. Strach pomyśleć: może pod szeroką magistralą, po której codziennie jeżdżę do pracy spoczywają szczątki drogiej mi osoby."

Rozchodziliśmy się, a świeca na stole nadal paliła się...

Waldemar PRECKAJŁO

OPAMIĘTAJCIE SIĘ, RODACY

Pisaliśmy już (patrz nr.25 z dn. 24-30 czerwca 1996 r.) o niezbyt zrozumiałym konflikcie jaki zaistniał pomiędzy szkołą i kościołem we wsi Pelasa rejonu werenowskiego. Konflikt ten, jak by to nie było smutne, niezbyt jaskrawie wyrażony charakter polsko - litewski. Zalążkiem konfliktu stały się nieprzyjazne stosunki pomiędzy panią dyrektor szkoły Petronelą Brazaukienie i księdzem Kastitisem Krisztiukaitisem. I chociaż ten problem niejednokrotnie rozpatrywano, nic nie osiągnięto. I oto niedawno pani dyrektor podjęła męską decyzję: złożyła podanie o dymisję. Ta decyzja wymagała naprawdę odwagi, ponieważ p. Brazaukienie poświęciła kilka lat swego życia budowie i kształtowaniu się szkoły przy tym nie wszystko co było zamyślone zostało doprowadzone do końca, wszak nie jest rzeczą łatwą zatrzymać się w połowie drogi, inaczej mówiąc, wszystko rzucić...

Ale jednak wygląda na to, że z odejściem p. Brazaukienie "sytuacja nadzwyczajna" w Pelasie nie zaczęła znikać. Dobitnie o tym świadczą wydarzenia jakie miały miejsce podczas wizyty biskupa Paulusa Antanasa Bałtakisa, którego papież Jan Paweł II mianował duszpasterzem wszystkich Litwinów, zamieszkujących na całym świecie poza granicami Litwy. Jednym słowem ciężkie brzemię wziął na swe barki... A jednak znalazł czas by przybyć do Pelasy.

A co się wydarzyło? Wierni urządzili najprawdziwszy bałagan. Okrążywszy Jego Ekscelencję ścisłym pierścieniem, z krzykiem wspominali ponad godzinę nie bacząc na letni upał świeże i dawne wydarzenia oraz swoje prawdziwe i urojone krzywdy! Stopniowo wyłoniło się żądanie: niech lepiej nie będzie w Pelasie tej litewskiej szkoły. Zadziwiającym było to, że krzyczeli o tym nie tylko Polacy (oczywiście, że nie wszyscy; dla wielu Polaków litewska szkoła wcale nie przeszkadza), lecz również część Litwinów! Jednak widać na dobrą glebę trafiły ziarna niezgody...

A przecież były czasy, kiedy to społeczna myśl każdej wsi opierała się "na trójcy": księdzu, nauczycielu i lekarzu.Co oni powiedzą, tak i być powinno.

Obecnie ksiądz zachował swój autorytet, co prawda, w nieco ograniczonym stanie, na lekarza nie będziesz krzyczał, ponieważ zdrowie jest wartością ponad wszystko, natomiast nauczyciel...

Dlaczego? Wiemy dlaczego. Bardzo wiele ludzi dotychczas dobrze pamięta jak zmuszano nauczycieli chodzić po zagrodach i liczyć kury, roznosić zaproszenia na wybory i robić mnóstwo innego rodzaju głupstw. Padał przy tym autorytet nauczyciela razem z autorytetem wykształcenia. "Za polskich czasów" ludzie twardo wiedzieli: wykształcenie podnosi o wiele stopni prestiż społeczny człowieka, w tym również w sensie materialnym. Natomiast w okresie "rozwiniętego socjalizmu" dryblasy - nicponie mówili: co, do instytutu? A co ja jako inżynier będę z tego miał - sto pięć rubli? Ładowacze więcej zarabiają!

Inaczej i być nie mogło, gdy ideologia państwowa twierdziła: tylko człowiek z odciskami na dłoniach jest świadomym gospodarzem, a inteligencja - to tylko "prosłojka" (warstwa społeczna) czy "podściółka"... Pomyśleć tylko, obelżywymi stały się słowa w rodzaju "okularnik", "profesor", "a jeszcze kapelusz nosi"!

Cóż więc należy czynić? Nadal tolerować, by półanalfabeci - krzykacze decydowali czy ma być szkoła czy nie i w jakim języku uczyć dzieci?

Gorzko i przykro jest z powodu tych Litwinów z Pelasy, którzy lamentując domagali się zamknięcia litewskiej szkoły. Jak powiedział biskup P.A. Bałtakis, w mieszanych małżeństwach dzieci zawsze rozmawiają w tym języku, w jakim rozmawia matka. Ci, krzykacze znają język litewski, znaczy ich matki mówiły po litewsku, kołysanki im śpiewały litewskie... I matki ich matek też... I tak aż do głębi wieków. A dzisiejszym potomkom, widzicie, już szkoła litewska jest niepotrzebna...

Szkoła, nawiasem mówiąc, jest potrzebna nie dla Pelasy, nie dla Brazaukienie - ona jest potrzebna w ogóle. Za progiem stoi już trzecie tysiąclecie od narodzin Chrystusa. Przezwyciężywszy dzisiejsze trudności, nastaną trochę inne czasy, osiągnie bardziej wysoki poziom produkcja i niepiśmienne bydło będzie biegać i skomleć: pomóżcie, nie mogę znaleźć pracy, ponieważ nic nie umiem...

A społeczeństwo będzie zmuszone go dokarmiać. Czy nie pora więc użyć władzy, obronić społeczeństwo przed nikczemnikami z pustką w głowie lecz o godnym pozazdroszczenia brutalnym tupecie. Nie chcesz żyć jak człowiek światły - twoja sprawa, ale dlaczego przeszkadzasz tym, którzy tego pragną?

A na razie należy twardo zapamiętać: nie będzie się dobrze działo na Białorusi Polakom jeżeli będzie źle Litwinom. I odwrotnie.

Leonas DAUGIEŁA

NASZA ANKIETA

1. Czy czyta Pani/Pan gazety w języku polskim, które ukazują się na Białorusi?
tak nie

2. Proszę napisać tytuł (lub tytuły) ....

3. Dlaczego czyta Pani/Pan polską gazetę?
....

4. Czy czyta Pani/Pan tę gazetę regularnie?
tak nie

5. W jaki sposób otrzymuje Pani/Pan tę gazetę? Proszę wstawić znak "x" w odpowiedniej rubryce.
kupuję w kiosku prenumeruję kupuję za pośrednictwem polskiej organizacji otrzymuję od znajomych/rodziny wypożyczam

6. Czy ma Pani/Pan trudności w dostępie do polskich gazet?
tak nie

7. Jeśli tak to proszę krótko opisać jakie?
....

8. Ile osób czyta Pani/Pana egzemplarz gazety?
jedna 2-5 6-10 więcej niż 10

9. Od kiedy czyta Pani/Pan polską gazetę?
....

10. Czy znane są Pani/Panu inne tytuły polskich gazet wydawanych na Białorusi? Proszę napisać jakie: ....

11. Jeśli czyta Pani/Pan więcej niż jeden tytuł proszę napisać, który uważa Pani/Pan za najlepszy? ....

12. Jakie rubryki w czytanej gazecie uważa Pani/Pan za najciekawsze? Proszę wpisać tytuły i krótko uzasadnić. ....

13. Jakich dziennikarzy uważa Pani/Pan za najlepszych? Proszę wpisać nazwiska i krótko uzasadnić. ....

14. Czy w Pani/Pana miejscu zamieszkania dostępna jest również prasa z Polski?
tak nie

15. Jeśli "tak" to proszę napisać jakie tytuły?
....

16. Czy ilość gazet polskich na Białorusi jest wystarczająca?
tak nie

17. Czy sądzi Pani/Pan, że potrzebne jest tworzenie gazet lokalnych, które opisywałyby problemy okolicy, w której Państwo mieszkają? Jeśli tak - proszę krótko opisać jak Pani/Pana zdaniem powinna wyglądać taka gazeta.
....

Dane osobowe:
Płeć: kobieta mężczyzna
Wiek: 15-20lat 21-30lat 31-40lat 41-50lat 51-60lat 61-70lat 71 i więcej lat
Miejsce zamieszkania..............................
Wykształcenie..............................
Zawód lub wykonywana praca..............................
Od jak dawna zna Pani/Pan język polski?..............................
Skąd wyniosła Pani/Pan znajomość języka polskiego:
z domu rodzinnego ze szkoły z kursów
Czy na codzień w pracy i w domu również używają Państwo języka polskiego?
tak nie
Jeśli "nie" proszę napisać dlaczego? ....

Redakcja "Głosu" będzie wdzięczna każdemu naszemu Czytelnikowi, Rodakowi za odpowiedź na pytania ankiety. Zdanie naszych Czytelników jest nam bardzo potrzebne aby znać zdanie Rodaków o gazecie, zrobić wnioski o aktualności gazety, jej poczytności, a po analizie Waszych odpowiedzi postarać się zrobić gazetę jeszcze lepszą.

Czekamy na Wasze odpowiedzi. Prosimy ustosunkować się do ankiety poważnie i życzliwie.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres:
230023 Grodno, ul. Dzierżyńskiego 32, redakcja gazety "Głos znad Niemna".

CZŁOWIEK I WIARA

MADONNA LIDZKA OCALIŁA MNIE WIELOKROTNIE

Wieloletni proboszcz kościoła farnego i dziekan w Lidzie - ks. Stanisław Rojek pracował wśród naszych rodaków od roku 1939. "Przyjechałem tam z Krakowa w sierpniu - zaledwie kilkanaście dni przed wybuchem II wojny światowej" - opowiadał. "Siłą faktu stałem się świadkiem i uczestnikiem tamtych tragicznych wydarzeń, które - podobnie jak całą wojnę i lata następne - przeżyłem dzięki szczególnej opiece naszej Pani Lidzkiej - Matce Bożej Różańcowej, przed której cudownym obrazem modliłem się codziennie".

Kilka tygodni później, zaraz po wkroczeniu do Lidy wojsk sowieckich, Sowieci przystąpili natychmiast do robienia swoich porządków. Dotknęły one także polskiego szkolnictwa. Na pierwszą lekcję do szkoły Pijarów, w której pracował ks. Stanisław Rojek przyszedł oficer NKWD. Jego pogadanka skierowana była przeciwko przedwojennej Polsce. Na szczęście argumenty oficera nie bardzo trafiały do przekonania samych dzieci. Młodzież zaczęła nawet stukać butami, przerywając mu w ten właśnie sposób prelekcję i dając do zrozumienia, że zupełnie nie akceptuje tego, co do nich mówi.

"Pamiętam też - opowiadał - pierwszą wielkanoc pod panowaniem sowieckim. Było jakoś dziwnie. Liczni agitatorzy nowych "porządków" uświadamiali nas i pouczali przy każdej niemal nadarzającej się okazji. Musieliśmy więc zachowywać pozory lojalności. Taki stan rzeczy nie trwał jednak zbyt długo. Sowietom nasza szkoła przestała się szybko podobać. Na co im bowiem mogły się przydać osoby wykształcone w zupełnie innym niż ich stylu i duchu. Zdecydowali się więc na szybkie jej zamknięcie".

Potem - już po II wojnie światowej - dokładnie w roku 1958 władze sowieckie zdecydowały się także na zamknięcie kościoła parafialnego i przekształcenie go w planetarium.

Razem z kościołem odebrano Pijarom ich dom zakonny. Zakonnicy otrzymali zaledwie kilka dni na spakowanie się i zabranie starych mebli. Nic w zamian do mieszkania nie otrzymali. Takie były wówczas zwyczaje.

Aby jednak obraz był pełny dodam jeszcze, że oficjalną, urzędową zgodę na zabranie Pijarom kościoła i plebanii władze miejskie Lidy uzyskały dopiero w roku 1962. Ich wcześniejsze więc działania, w świetle prawa, były bezpodstawne. Samowola polityczna decydentów i walka z kościołem były wówczas znacznie ważniejsze ideologicznie niż przestrzeganie prawa.

Ks. Stanisław Rojek był też przez wiele lat straszony. Wzywano go do odpowiednich urzędów i przesłuchiwano. Zawsze chodziło o to samo - chciano go zmusić do uległości i wciągnąć do pracy agenturalnej.

"W roku 1965 musiałem nawet pojechać do Moskwy. Pytali mnie tam o wszystko i prawie zawsze wszystko o mnie wiedzieli. Tak pracowały wówczas służby specjalne. Wszystko na szczęście, za sprawą Madonny Lidzkiej, kończyło się zawsze dobrze.

Zdawałem sobie jednak sprawę, że władzom obwodowym i republikańskim zależało wówczas na szybkim odizolowaniu od siebie wszystkich księży poprzez przeniesienie nas między innymi na inne odległe od siebie placówki duszpasterskie. Myśli, że w ten właśnie sposób zniszczą na grodzieńszczyźnie ducha polskiego i pozostawią bez nas liczne jeszcze wtedy parafie katolickie. Dobrze, że miałem zawsze wielu oddanych mi przyjaciół, którzy mogli mnie wcześniej o przygotowywanych działaniach przeciwko kościołowi informować. Tak też było i wówczas, kiedy władze postanowiły przenieść mnie daleko, poza granice miasta.

Skorzystałem jednak z okazji, z przyjacielskiego ostrzeżenia, i natychmiast udałem się do lekarza. Prześwietlenie wykazało wiele poważnych schorzeń. Nie było więc żadnych podstaw, abym wyjechał przymusowo z mojej ukochanej Lidy. Wyglądało na to, że w każdej chwili mogę poważnie zachorować. Z takimi zaś papierami władza musiała się jednak liczyć.

Potem urzędy partyjne i państwowe zaczęły grać przeciwko duchownym zupełnie inaczej. Zaczęły wyszukiwać nam dodatkowe podatki i kary pieniężne. Zarzucały nam także, wyssane zawsze z palca, nieprawdziwe i zmyślone na poczekaniu fakty. Bywało naprawdę ciężko.

Były wreszcie próby pozbawienia nas życia. Opowiem o jednej z nich, która wydarzyła się w roku 1970. Wszystkie szczegóły pamiętam doskonale, zupełnie tak, jakby wydarzyły się wczoraj.

W otwartym prawie zawsze kościele farnym, w którym znajduje się łaskami słynący obraz Pani Lidzkiej rozrzucono najpierw ulotki z informacją, że już nie żyję. Chciano widocznie sprawdzić i przewidzieć ewentualną reakcję wiernych.

Wszystkie ulotki kazałem szybko pozbierać. Połowę ich schowałem, a drugą połowę zaniosłem do NKWD. Nie zastałem jednak samego szefa. Wieczorem miałem jednak gościa, z wiadomej instytucji, którego szef strasznie objechał za niepotrzebny nikomu rozgłos, jaki ta sprawa zaczęła przybierać.

Kilka dni później, kiedy spowiadałem w kościele chorego człowieka zjawili się jakoś dziwnie wyglądający ludzie, którzy swoją wizytę zaczęli od pobicia chorego starca. Szybko wysłałem więc jego córkę na komisariat milicji z prośbą o szybką interwencję. Milicja jednak interweniować nie chciała, albo nie mogła. Musiałem więc sam przejąć akcję w swoje ręce. Zaproponowałem więc przybyłym pieniądze, liczyłem, że w ten właśnie sposób wszystko da się jakoś załatwić, albo przynajmniej zyskać na czasie. Zaprowadziłem więc ich do swojego pokoju. Wydawało mi się, że napastnicy są trochę pijani. Postanowiłem więc szybko uciec. Myliłem się jednak. Oni tylko pijanych udawali.

Zaczęli mnie następnie bić i kopać. Sytuacja zaczynała być krytyczna. Pomyślałem wówczas, że są to ostatnie minuty mojego życia. Szczęśliwym jednak zbiegiem okoliczności udało mi się dostać pod ławę. Tam zacząłem udawać martwego. Widocznie dobrze zagrałem własną śmierć. Oprawcy odeszli z plebanii w przekonaniu, że mnie zabili. Taka też wiadomość rozeszła się po mieście błyskawicznie. Za łaską jednak Madonny Lidzkiej stało się inaczej.

Sprawa wyjaśniła się dopiero wieczorem. Ludzie zobaczyli mnie odprawiającego nabożeństwo. Następnego zaś dnia w kościele nie było ani jednego wolnego miejsca. Wszyscy przyszli, aby mnie zobaczyć. Okazało się, że parafianie przyprowadzili ze sobą także niedoszłych morderców. Złapali ich szybko i postanowili oddać w ręce "sprawiedliwości". Wówczas też okazało się, że inspiratorem tych wydarzeń był wuj jednego ze złapanych - pułkownik odpowiednich służb.

- Potem miałem jeszcze wielu urzędowych gości w tej sprawie. Wszyscy wielokrotnie wypytywali mnie o te same szczegóły, zadając tradycyjnie wiele podchwytliwych pytań. Męczyli mnie detalami. Dali mi też do zrozumienia, że jeśli całej sprawy nie zatuszuję i nie wycofam z sądu, to już nigdy nie dadzą mi spokoju, a następna akcja będzie już znacznie skuteczniejsza.

Kilka lat później władze postanowiły zamknąć ponownie naszą farę. Ponownie, bo już takie próby w przeszłości bywały. Widocznie niezbyt podobał się im odradzjący się w kościele kult łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Różańcowej - szczególnie w okresie nieustannie nasilającej się ideologii marksistowskiej.

Dowiedziałem się jednak o tym trochę wcześniej - jeszcze przed przyjazdem upoważnionych do tego urzędników z Mińska - stolicy naszej republiki. Zwołałem więc szybko wszystkich parafian i w dniu przyjazdu zapowiedzianej delegacji kościół farny wypełniony był po brzegi. Fakt ten wprawił wszystkich urzędników w spore zakłopotanie. Spodziewali się widocznie kilku starych bab.

Delegacja poszła następnie do komitetu miejskiego partii. Tam przecież dawniej podejmowano wszelkie tego typu decyzje. Gdyby nie nasi parafianie, którzy w liczbie trzystu poszli za nimi, nie wiadomo jakby się wówczas zakończyła sprawa. Wierni wyłamali bowiem drzwi komitetu i weszli do sali, w której toczyła się narada".

Podobnych, niebezpiecznych i nieprzyjemnych zdarzeń było w Lidzie jeszcze więcej. Lidzka Madonna czuwała jednak nieprzerwanie. Wierni mogli więc nadal modlić się przed jej łaskami słynącym obrazem. Tak jest i dziś.

Leszek WĄTRÓBSKI

A ŚWIATŁOŚĆ WIEKUISTA NIECH MU ŚWIECI!

W sierpniu tego roku mija dziesiąta rocznica śmierci księdza Czesława Wilczyńskiego (6. 01.1928 - 26.08.1986). Życie księdza Czesława, mężnego kapłana i człowieka, prawdziwego patrioty - Polaka, było dla tysięcy jego wiernych (a obsługiwał 16 parafii) przykładem wytrwałości ducha, niezachwianej wierności Bogu i głębokiej miłości ludzi, potrzebujących jego duszpasterskiej opieki.

Ponad rok temu miałem rozmowę z bratem ks. Czesława Antonim, który, pokonując bóle spowodowane cukrzycą i innymi chorobami, chętnie podzielił się wspomnieniami o rodzinie i księdzu Czesławie. Z Brasławia do Plus przyjechałem autobusem, nie wiedząc dokładnie gdzie mieszka pan Antoni. W kasie biletowej na stacji autobusowej w Brasławiu zapytano, czy mam paszport z zameldowaniem w strefie przygranicznej, ponieważ Plusy leżą przy samej granicy z Łotwą. Oczywiście, że żadnego zameldowania nie miałem i pojechałem tam na chybił trafił. Na szczęście tym razem żadnej kontroli nie było. Pokonując strasznie zakurzonym i zaśmieconym autobusem wijącą się bitą drogę wśród wspaniałych krajobrazów Brasławszczyzny, znanej ze swoich słynnych jezior i bogatych w runo leśne lasów, ze smutkiem i bólem patrzyłem na biedne upadające wioski, już prawie wyludnione. Co tu będzie za 10 lat? Kołchozowy "raj" i represje rozproszyły ludzi po świecie. Koło drogi więcej cmentarzy niż wsi.

Rozmawiając z pasażerami, dowiedziałem się że w ciągu kilku ostatnich lat przybyło tu trochę ludzi z Łotwy, Litwy i innych republik byłego ZSRR, ale i dzisiaj sporo domów wykorzystywano jako domki letniskowe: rodzice umarli, a dzieci i wnuki mieszkają albo w Brasławiu albo jeszcze dalej. W niektórych miejscach, tam gdzie las otaczał drogę, konary drzew przeplatały się pomiędzy sobą, a gałęzie przenikały przez otwarte okna i smagały twarze pasażerów.

W Plusach ujrzałem żołnierzy straży granicznej, którzy mieszkali w namiotach na skraju wsi. Przypomniały mi się komunistyczne slogany w rodzaju: "Niech żyje braterska przyjaźń pomiędzy narodami". Jak widać, nic od tej przyjaźni nie pozostało. W odległości 1 kilometra od Plusów - Łotwa, inne państwo.

Pierwsza, zapytana o Antoniego Wilczyńskiego, kobieta powiedziała że mieszka on 4 km stąd. Podążyłem we wskazanym kierunku. Domek p. Antoniego drewniany i po gospodarsku urządzony, stoi nieco na uboczu. Mądry i pracowity gospodarz zrobił w domu łazienkę, zainstalował bieżącą wodę, naszykował tyle drewna na opał, że wystarczyłoby na kilka lat. Pan Antoni i jego żona, która pochodzi z rodziny łotewskiej, pięknie rozmawiają po polsku. Z rozmowy dowiedziałem się, że ks. Czesław urodził się we wsi Adanuszki, później rodzina przeniosła się na chutor, który ojciec kupił za 450 złotych rubli carskich, sprzedając w tym celu faeton, parę koni, futro i wiele innych rzeczy. Pozbył się nawet garnituru. Ziemia żywicielka kosztowała drogo ale i dbającemu o nią odpłacała obficie.

Rodzina Wilczyńskich była liczna - 7 dzieci, Czesław był szósty, zaś Antoni - siódmy. Posiadali 4 krowy, parę koni, 5-7 owiec i drób. Rodzina nie była biedną, ale i na bogactwo się nie wybiła, odczuwało się skutki sprzedaży wielu rzeczy gospodarskich w celu nabycia chutoru. Sekwestratorzy często przyjeżdżali na wieś, pobierali zaległe podatki. Żeby rozliczyć się z państwem ojciec był zmuszony sprzedać łaźnię. Ale głodni nie byli.

W 1939r. przyszli sowieci. Kto na nich czekał, ten czuł się zadowolony, ale tylko do chwili póki nie zaczęły się aresztowania i wywózki. Wojna 1941r. przyniosła nowe ofiary i cierpienia. Niemcy palili wsie w pobliżu Brasławia. Tu, niedaleko granicy łotewskiej, partyzantki nie było i wsie nie palono, ale głód dawał się we znaki.

Przed wojną, gdy zabrakło pieniędzy, można było bez trudu w Brasławiu otrzymać paszport zagraniczny i pojechać na sezonowe prace do Łotwy, gdzie poziom życia był wyższy niż w Polsce. Wielu ludzi jeździło, zarabiali dobrze. Dniówka wynosiła 2 łaty, a w Brasławiu jeden łat kosztował 3 złote. Natomiast za dwa złote można było kupić pud żyta.

Po wkroczeniu Niemców zaczęły się wyzysk, mordowanie ludzi i represje. Komendantem w Słobudce był niejaki Miller, który osobiście sprawdzał jak ludzie wywiązują się z obowiązkowych dostaw produktów rolnych. Za dostarczoną żywność płacono marki, za które nic nie można było kupić.

Rodzina Wilczyńskich była bardzo wierząca i pielęgnowała w swoim domu polskie tradycje religijne i ludowe, między sobą rozmawiano w języku polskim. Mieszkało tu sporo Polaków, Białorusinów i Rosjan staroobrzędowców. Kościół parafialny znajdował się w Plusach. Podczas działań wojennych kościół został uszkodzony, ale za tonę mąki parafianie wynajęli majstrów, którzy świątynię odremontowali. Lecz po wojnie od 1949r. do r. 1991 kościół był zamknięty.

Od wczesnego dzieciństwa Czesław wykazywał głęboką wiarę, był ministrantem, sporo czasu spędzał w kościele, co nie bardzo podobało się ojcu, który potrzebował rąk do pracy i pragnął widzieć swoje dzieci gospodarzami. Wszyscy uczyli się w polskiej szkole, a po wojnie, gdy na Białorusi polskich szkół nie stało, dokończyli naukę w Dwińsku na Łotwie, gdzie ostatnią polską szkołę zamknięto na początku lat 50-ych.

Ostatni przedwojenny ksiądz Jan Żuk, gdy przyszli w 1939r. bolszewicy, wyjechał na Łotwę. Później, po zajęciu Łotwy przez ZSRR, został aresztowany i wywieziony do Kraju Krasnojarskiego, skąd potem wyjechał do Polski. W czasie wojny obowiązki duszpasterskie sprawował ksiądz Bilsza, aresztowany 3 sierpnia 1949r., po zwolnieniu z łagru był proboszczem niedaleko Smorgoń.

Czesław fizycznie rozwijał się dobrze. Po wojnie pewnego razu przyszedł do sąsiada, gdzie zbierali się kawalerowie. Nikt z nich nie chciał iść do sowieckiego wojska i chłopaków chwytano po domach. Tego wieczoru aresztowano również Czesława, chociaż nie był jeszcze w wieku poborowym. Czesław okazał ausweis wydany przez Niemców, ale mu nie wierzyli, bili kolbami. Staroobrzędowiec Szutow bił Czesława pięścią po twarzy, skrępował mu powrozem ręce i popędził pieszo do Brasławia, sam, oczywiście, jechał konno. Po drodze, znów bili i następnie pędzili do Brasławia. Nazajutrz ojciec udał się do Brasławia z dokumentami, potwierdzającymi wiek syna. Tym razem udało mu się go wyzwolić.

Życie stawało się cięższe, chociaż kołchozów jeszcze nie było, gdyż powstały one dopiero w 1949r. Podatki były tak wygórowane, że rodzina ledwie wiązała koniec z końcem.

W 1948r. Czesława powołano do wojska. Z Brasławia przywieziono poborowych do Połocka, gdzie oficer pozwolił wyjść z pociągu i kupić na mieście coś na drogę. Gdy Czesław wrócił na stację, pociągu już nie było. Powrócił do Brasławia, gdzie w komisariacie wojskowym wytłumaczył co się stało, ale mu nie uwierzono. Kazano przez pewien czas być w domu i meldować się codziennie na milicji. Wkrótce go aresztowano i osądzono na 10 lat. Sąd odbywał się w Dokszycach. Był to sąd pokazowy, by zastraszyć innych. W czasie rozprawy przypomniano mu że był ministrantem, polską szkołę i polskość. Z więzienia napisał list do M. Kalinina, po czym wyrok złagodzono mu o 5 lat, a za dobrą pracę zdjęto jeszcze 1,5 roku. Odsiedział 3,5 lata w Moskwie.

Po powrocie rozpoczął starania o przyjęcie na studia w Seminarium Duchownym w Rydze. Pracował na gospodarce. Często chodził do kościoła w Niebor na Łotwie, pokonując dziesięciokilometrową odległość. W 1955r. został przyjęty do Seminarium. Razem z nim uczył się jego bliski sąsiad Józef Trubowicz, który obecnie duszpasterzy w Grodnie. Seminarium Czesław ukończył, jednak na wyświęcenie musiał czekać długo, dopóki Urząd nie dał zezwolenia. Dopiero w 1967r. doczekał się radosnej chwili. Swoją pierwszą mszę św. odprawił w Brasławiu. Rodzice w tym czasie już zmarli i nie byli świadkami tej uroczystości.

A tymczasem na Brasławszczyźnie zapanował "szczęśliwy ustrój" sowiecki, wszystkich kto nie zdążył uciec do miasta, zapędzono do kołchozu, gdzie za worek żyta trzeba było pracować przez cały rok. Pieniądze kołchoźnicy otrzymali po raz pierwszy dopiero w 1965r. i to marne. Ludzie wegetowali w biedzie i głodzie, mieli po 50 arów ziemi i z tego musieli się utrzymać.

Kościół brasławski też miał swoje ciężkie dzieje. W 1949r. został zamknięty i przekształcony w spichlerz. Gdy po raz pierwszy przywieziono do bram kościoła worki z ziarnem, nikt z katolików nie chciał znosić je do świątyni. Wówczas milicjanci zatrzymali dużego brodatego staroobrzędowca i zmusili go wziąć worek na plecy i nieść go do kościoła. Gdy tylko przekroczył on próg świątyni, zrzucił worek, upadł na kolana, przeżegnał się i powiedział: "Prieswiataja Bogorodzica, prosti mienia, ja nie po swojej wole eto diełaju". Obecni przy tym setki ludzi płakali i modlili się.

Po pewnym czasie kościół zwrócono parafii. Życie religijne nigdy tu nie przerywało się. Pracowały tu w podziemiu siostry zakonne, które po przyjeździe z Drui kupiły dom i mieszkały w nim.

Przełożoną była siostra Jadwiga, a potem siostra Rozalia, gdy siostra Jadwiga wyjechała do Karagandy. Siostry nie mogły ubierać się w habity, ale swoje obowiązki pełniły z dużym poświęceniem. Władze usiłowały odizolować dzieci od kościoła, ale mimo to każdego roku setki dzieci przystępowało do I Komunii, czego nie było w żadnym innym kościele w całej Republice. Katecheza odbywała się albo w kościele przy drzwiach zamkniętych na kłódkę, albo na którejś z wysp albo w domu prywatnym, który posiadał drzwi zapasowe, przez które maluchy mogły umknąć w razie niebezpieczeństwa w przybrzeżne sitowie.

Prześladowaniom księdza Czesława nie było końca. Praca ponad siły, ciągłe szykany ze strony władz poważnie odbiły się na stanie jego zdrowia. Miał dwa zawały. Pewnego razu stracił przytomność w gabinecie urzędu do spraw wyznań. Ale nie ustawał w niesieniu Słowa Bożego, jeździł do Dzisny, Połocka i wszędzie głosił słowa prawdy. Starał się o nawrócenie, o powołania zakonne i kapłańskie. Jego wychowankiem jest ksiądz Sapiel, dzisiejszy proboszcz z kościoła św. Rocha w Mińsku. Ksiądz Czesław mimo złego stanu zdrowia nigdy nie miał urlopu, nie odpoczywał w sanatorium. Był odważnym i niezłomnym kapłanem. Ciągle płacił kary, za to że dzieci służą do mszy św. Zawsze starał się o to, by dzieci i młodzież nie omijały kościół. W kościele zawsze rozbrzmiewał język polski. Dzięki temu przetrwały tu wiara i polskość i dziś się rozwijają dzięki ofiarnej pracy nowych zapaleńców.

23 sierpnia 1986r. ksiądz Czesław ochrzcił siedmioro dzieci i udzielił czterech ślubów. 24 sierpnia zmarł pozostawiając po sobie olbrzymi owoc swojej pracy - mocną i liczną parafię, która go pamięta i modli się o spokój jego duszy. W ostatnią drogę odprowadzały ks. Czesława tysiące wiernych.

Wieczne odpocznienie racz mu dać, Panie...

Anatol JAKOWLEW

KRAJ OJCZYSTY

SZLAKIEM MICKIEWICZOWSKIM: BOLCIENIKI, BIENIAKONIE NA MAPIE HISTORYCZNEJ

Na starym szlaku Wilno - Lida leży miasteczko Bieniakonie. Obok miasteczka przepływa niewielka rzeka Solcza, po jednej stronie - Litwa, po drugiej Białoruś, a na początku XIX wieku - granica Wileńskiego i Lidzkiego powiatów. Miejscowości, które leżą w niedalekiej odległości od Bieniakoń (Bolcieniki, Solczniki, gaik Maryli, cmentarz obok Bieniakońskiego kościoła) są znane; brzmienie nazw tych miejscowości jest drogie dla każdego Polaka. Mickiewiczowski geniusz przetworzył tę strony w krainę czarów, świat romantycznej przeszłości z pierwszej połowy wieku XIX. Wszystko, co związane z imieniem poety - przetrwa, odejdzie, nie pozostawiając śladów w sercu i pamięci. Wielka miłość Adama - hrabina Maria Puttkamerowa z Wereszczaków mieszkała tu i dlatego ziemia ta jest święta dla rodaków Mickiewicza. Pałac, park, gaik w Bolcienikach - to są miejsca spotkań Adama i Maryli, cmentarz około Bieniakońskiego kościoła jest znany wśród okolicznej ludności, nie omijają cmentarz trasy szlaków turystycznych. Tak, tu została pogrzebana słynna Maryla. Pomnik jest dobrze utrzymany, pamięć o tej miłości nadal trwa, jak i wdzięk Maryli Puttkamerowej, która natchnęła wieszcza na napisanie okrytych wielką światową sławą nieśmiertelnych dzieł.

Spróbujmy przejść po tej ziemi, poznać jej przeszłość. Kraj miłości Mickiewicza powinien być znany dla miłośników poezji wielkiego poety, a więc zapraszam do historycznej podróży do Bieniakoń i Bolcienik.

Jestem wdzięczny że w tej podróży nam będzie towarzyszył pan Michał Wołosewicz, poeta i krajoznawca z Bieniakoń, słynny swą twórczością w republice, na Litwie, w Polsce. Dzięki niemu powstał ten szkic, dokumenty znalazłem w archiwum Wileńskim.

I oto pierwszy dokument który dotyczy posiadłości Bieniakonie. "Umurowałem i ufundowałem kościółek w majętności mej Bieniakoniach na górce na to ode mnie obranej, na polu moim pasznym, ograniczywszy pewną granicą cmentarz przy gościńcu Wileńskim. I ten nadałem i ufundowałem na ten kościół Bieniakoński folwark mój w Lidzkim powiecie, niedaleko tegoż kościoła leżący u pana Krzysztofa Mikłajszewicza Jatowta i Marianny Dokurnianki Mikłajszewiczowej Jatowtowej małżonki przeze mnie nabyty. A cmentarz i bliskie grunty wkoło kościoła przyległe, do niego przynależące ja sam kopcami okopałem i ograniczyłem." Cytuje odcinek z testamentu hrabiego Jana Ursyna Czaplińskiego, podpisanego przez niego 30 stycznia 1614 roku. Początek XVII wieku. Tuż, tuż po Unii Lubelskiej. Dlatego dokument jest napisany w języku starobiałoruskim, późniejsza kopia z 1640 roku napisana już w języku polskim. Hrabia Jan Gzapliński wznosi na tej ziemi kościół, a raczej kościółek, ponieważ jak pisze Czesław Gil w swojej książce "Ojciec Rafał Kalinowski" - to był "maleński, zagubiony w lesie kościołek pod wezwaniem Jana Chrzciciela".

Prawdopodobnie posiadłość Bieniakonie istniała już w XVI wieku, miejscowe podanie głosi, że nazwa wsi pochodzi od nazwiska czy imienia niejakiego Bienia, który trzymał w swoim dworku konie. A ponieważ ten dworek był na gościńcu Lida - Wilno, to w tej miejscowości podróżni wymieniali swoich zmęczonych koni na gospodarskich.

Według "Inwentarza dworu Bieniakonie w 1690 roku" ten dwór należał do majątku Podwaryszki, czyli Podwaryszcza, właścicielami którego byli Franciszek i Zofia Rymszowie Majątek był niebogaty, nawet zaniedbany: dom, pokryty słomianą strzechą spichlerze i komory. Ściany w spichlerzach rozpadają się. Do majątku należeli włościanie: Szymon Wojszniś z rodziną, Jakub Masiukajcis z synem, Adam Guszcza i Mikołaj Bystrowicz z rodzinami. Pańszczyzna wynosiła 3 dni pracy w tygodniu męskiej i żeńskiej, zimą od św. Marcina do św. Jerzego pracują na pańszczyźnie 2 dni w tygodniu. Włościanie są zobowiązani oddawać jedną czwartą część miodu swojemu gospodarzowi. Podobnie Rymszom nie udało się zagospodarować majątek. W 1729 roku zjawił się nowy właściciel majątku Podwaryszki, za 4 tysiące złotych ów zaniedbany majątek kupił hrabia Puttkamer. Do tego czasu Puttkamer był już właścicielem majątku Bolcieniki. Skąd pochodzą Puttkamerowie?

Rodzina pochodziła z Inflant. Hrabia Puttkamer na początku XVIII wieku przeszedł na służbę do króla Rzeczypospolitej, otrzymał majątek Bolcieniki. Zachował się inwentarz majątku Bolcieniki za 1732 rok. Z tego dokumentu dowiadujemy się, że we wsi Bolcieniki (spotyka się nazwa Niekraszcy oraz Bolciszki Gerwiskie) mieszkali Kazimir Rudził z synem, Józef Bedłoż, Ławren Szczerba, Bartołomeusz Kowel - razem 9 rodzin. Do majątku należeli włościanie wsi Brażelce i 15 rodzin w Solecznikach. Hrabia Puttkamer był wyznania ewangelickiego i od czasu jego przybycia do Bolcienik zaczyna się prawdziwa wojna domowa pomiędzy właścicielami gruntów około Bieniakońskiego kościoła a właścicielem Bolcienik, a od 1729 roku i właścicielem majątku Podwaryszki. Ponieważ granica gruntów Bieniakońskiego kościoła nie była dokładnie ustalona, po swemu i na swoją korzyść hrabia kazał przygarniać las a drzewo, przygotowane na budowę plebanii kazał zabierać na swoje potrzeby. Zabrania łowić rybę w bolcienikim stawie, nawet nie płaci obowiązkowe dziesięciny z bolcienickich i bieniakońskich gruntów. Walka trwała na takim poziomie, że jak świadczy przed litewskim trybunałem ksiądz Dominik Kulikowski "około roku 1660 w czasie wojennym, kiedy wojska cudzoziemske niszczyli kraj, w tym że czasie IPP (Puttkamorowie P.G,) z Ewangelikami połączeni niszczyli kościoły i kościelne fundusze szarpali. W takich okolicznościach kosciół Bieniakoński opuszczonym został bez kapłana i nabożeństwa, a różne Ichnie zabierali kościelne grunty, owszem cały fundusz". Ta wojna trwała około dwóchset lat, dopóki nie została dokładnie ustalona granica pomiędzy Bieniakońskim kościołem a właścicielami Bolcienik.

A dwórek Bieniakonie wówczas rósł, poteżniał: około dawnej stacji staje karczma "Podworna", w samym dworku budują się jeszcze dwie - "Dziegutki" i "Murowanka". Później powstał wiejski sklep, na rzece Solczy zapracował młyn. W 1884 roku przez Bieniakonie przeszła kolej żelazna, została zbudowana stacja kolejowa. W tym czasie we wsi mieszkało 160 osób. Już na początku naszego wieku zostały zbudowane apteka, poczta i szkoła podstawowa. Szpital był zbudowany jeszcze wcześniej, kiedy powstał ten drewniany kościółek. W szpitalu na stałe mieszkali rezydenci - zestarzali przedstawiciele zbiedniałej szlachty miejscowej, dla których, prawdopodobnie, ten szpital był ostatnim schronieniem na ziemi. W 1787 roku w szpitalu przy kościele rezydowali Jerzy Bruchiejko, Andrzej Iwanowski, Anela Ratówna, Joanna Gryszkiewiczówna, Tomasz Wojsznia. Ten szpital już od dawna nie istnieje, a drewniany kościół przetrwał do roku 1900.

Obecny murowany kościół został zbudowany w roku 1905. Zasługa w budowie nowego kościoła należy do ówczesnego proboszcza parafii bieniakońskiej Tadeusza Zaporskiego. Stary drewniany kościółek mieścił się wewnątrz budowanego. Kiedy powstał gmach murowanego kościoła, stary drewniany kościół z XVII wieku rozebrano. Po wyświęceniu nowego kościoła nadano mu tytuł dekanalnego. Świątynia służyła ludziom do 1961 roku. W czasach ateistyczej walki z kościołem władze sowieckie przejęły kościół jako własność państwową, zabraniając komitetowi kościelnemu zbierać pieniądze od wiernych dla opłaty podatków za kościół. Plebania i inne zabudowania gospodarcze, należące do kościoła zostały oddane "Domu dziecka". Później owe budynki łącznie z kościołem przejął szpital psychiatryczny. Tylko 10 grudnia 1988 roku kosciół został przekazany parafianom bieniakońskim. Wpółzrójnowany kościół został odremontowany staraniami wiernych i już 21 grudnia 1988 roku ksiądz Henryk Jabłoński dokonał w asyście trzech księży i dwóch kleryków poświęcenia świątyni i koncelebrował Mszę świętą.

Inna historia pałacu w Bolcienikach. Słynny Napoleon Orda w 1875 roku przedstawia typowy szlachecki dom z cegły, w nim to właśnie mieszkała Maria z Wereszczaków Puttkamerowa. Ów dom stał dosyć długo, dopóki Wawrzyniec III, wnuk Maryli poślubił w 1888 roku Zofię Kieniewiczównę i przebudował go w stylu gotyckim (projekt architekta Tadeusza Poztworowskiego). Budowali pałac majstrowie z Wilna. Są również dane, że w salone stały złocone kanapy i hotele w stylu Ludwika XV. W sali jadalnej wisiały portrety Puttkamerów. W rekach Puttkamerów - Żółtowskich Bolcieniki były do 1939 roku, gdy po klęsce wrześniowej właściciele wyjechali do Anglii. Ponieważ Adam i Janina Żółtowscy nie mieli dzieci - na nich ugasa ród Puttkamerów - Pałac Puttkamerów - Żółtowskich jest wykorzystywany jako siedziba kołchozu imienia Gagarina. Ale jest i dobra nowina. Staraniami Bieniakońskiego oddziału ZPB ulica, która prowadzi z Bieniakoń do Bolcienik nosi imię Wieszcza - Adama Mickiewicza. Serdecznie zapraszamy w gościne do Maryli i Adama, zapraszamy powrócić do naszej historycznej pamięci i sławy.

Ryszard GRYSZKO
Prezes Bieniakońskiego oddziału ZPB
rejon werenowski

KILKA KART Z DZIEJÓW SMORGOŃ

Istnieją dwie legendy o pochodzeniu nazwy - Smorgonie. Zgodnie z pierwszą, nazwa ta wywodzi się z nazw siedzib "Morg" i "Honi". Ludzie, którzy szli przez lasy, wybierali drogę, mowiąc że idą w kierunku "Morgi" i "Honi". Od tego powstała nazwa Smorgonie. Inna legenda wiąże pochodzenie nazwy miasta z tym, że niegdyś w tych miejscach wyrąbywano las, powstały fabryczki w których pędzono ("goniono") smołę.

Miasto leży w malowniczej okolicy w odległości 2 km od Wilii. Przez miasto przepływają dwie rzeczułki Oksna i Gierwiatka, są trzy stawy. Latem mamy dużo zieleni.

W 1628r. Smorgonie przeszły na własność Radziwiłłów. Miasto było ogrodzone płotem, przy wjeździe do miasta stały wrota. Osobno stał smorgoński dwór, składający się z pałacu i zabudowań gospodarczych. Dwór miał wieżę i wrota z zegarem.

W pierwszej połowie XVII w. w Smorgoniach znaczny rozwój otrzymała hodowla, rozwijało się rzemiosło i handel. W drugiej połowie XVII w. zaznaczył się znaczny rozkwit gospodarki. W 1788r. w mieście było 30 sklepów i 22 spichlerze. Pracowały młyny, zakłady papiernicze i drzewne, odlewnia żelaza, wytwórnia win, cegielnia. W mieście szerokie usługi świadczyli rzemieślnicy przedstawiający 22 zawody.

Jeszcze wcześniej, bo w XVII w powstała tzw. "Smorgońska akademia" - szkoła tresury niedźwiedzi - artyści wędrowali po Rosji, Węgrzech i Niemczech, występowali w dworach magnackich a także cieszyli gawiedź swymi występami podczas jarmarków i odpustów.

W czasie Wojny Północnej Smorgonie i okolica stały się areną ciężkich walk.

Po rozbiorach Rzeczpospolitej w 1795r. Smorgonie weszły w skład gubernii mińskiej, a w 1843r. - w skład powiatu oszmiańskiego gubernii wileńskiej.

Podczas swego haniebnego odwrotu z moskiewskiej wyprawy właśnie w Smorgoniach Napoleon podjął decyzję pozostawić swą ginącą armię.

W drugiej połowie XIX w. Smorgonie stają się ważnym ośrodkiem produkcji skór. Od 1854 do 1900r. w mieście założono 31 przedsiębiorstw, związanych z wyrobem skór, na których pod koniec XIXw. pracowało 924 pracowników. Warunki pracy były bardzo ciężkie, dzień pracy trwał 15 - 16 godzin. Często zdarzały się epidemie, ponieważ niekiedy trafiały się skóry zarażone wąglikiem. Trudne były także warunki mieszkaniowe robotników. Wszystko to powodowało niezadowolenie - w okresie od 1896 do 1900 roku robotnicy w Smorgoniach sześć razy strajkowali. Strajkami kierowali miejscowi socjal - demokraci.

W czasie pierwszej wojny światowej miasto stało się terenem walk pomiędzy Rosją a Niemcami. Niejdnokrotnie przechodziło z rąk do rąk obu walczących stron. Niemcy zajmowali pozycje wzdłuż wsi Ukropinka, Przewozy, Przewiesie, Minki, Łyczniki w kierunku na Krewo. Zbudowali linię obronną z żelaza i betonu, doprowadzili drogi i kolej. Była to północno - zachodnia linia obronna Smorgoń.

We wschodniej części miasta była pozycja obronna wojsk rosyjskich. Były to okopy i ziemianki, umocnione drewnianymi belkami. Jeszcze do dziś w zachodniej części miasta zachowały się betonowe pozostałości po niemieckiej linii obrony.

W wyniku wydarzeń jakie nastąpiły po pierwszej wojnie światowej Smorgonie znalazły się w Polsce. W latach 1920 - 1921 mieszkańcy miasta i okolicznych wsi zaczęli powracać z Rosji, Litwy i Estonii. Zamiast swych siedzib zastali ruiny, okopy z drutem kolczastym i podziemne tunele. Musieli mieszkać w ziemiankach. Z czegoś należo się utrzymywać przy życiu. Ziemia, na której przelano tyle krwi, porosła trawą i młodym lasem. Nie było siły pociągowej, nie było krów, nawet skromnego inwentarza, niezbędnego do pracy na roli. Zaczęło się "chodzenie w ludzi", czyli na zarobki do wsi, które znajdowały się daleko od linii frontu. Za uzyskane z tej pracy zarobki kupowali krowy i konie, rozpoczynali odbudowywać gospodarkę.

W tym czasie centralną ulicą miasta była ulica Wileńska, prowadząca do Wilna. Była też ulica Mińska, skierowana na wschód. Powstają nowe ulice: Niedźwiecka, Garbarska, Batarejna, Zarzeczna, Wilejska, Świetlańska, Krzywa, Krewska, Nowa, Czysta, zaułki: Pocztowy, Głuchy i Krótki.

Do miasta przybyli handlarze, przeważnie Żydzi. Otwierają oni w Smorgoniach Żydowski Bank Ludowy, który udzielał długoterminowych pożyczek na prowadzenie handlu, zakładanie sklepu, magazynu lub hurtowni, które jak grzyby po deszczu powstawały wokół Placu Rynkowego.

Życie stopniowo przychodziło do normy.

Piotr BIBIK



***Na zdjęciu:* kościół p.w. Św. Michała Archanioła, wzniesiony w 1553r.**

WSPOMNIENIA

BREMERHAVEN - STATEK ŚMIERCI

Tajemnice II wojny światowej

II wojna światowa nadal budzi emocje i raz po raz odkrywa swe tajemnice. Mimo upływu czasu odnajdywane są w archiwach nowe dokumenty, w prywatnych zbiorach i szufladach nieznane dotąd fotografie, pojawiają się świadkowie nie odnotowanych dotychczas lub zgoła zapomnianych wydarzeń. Szczególnie wiele takich plam z okresu wojny pozostało jeszcze na ziemiach zachodnich i północnych, gdzie prezentacja faktów i wydarzeń tego okresu z powodu starannego zatarcia śladów przez opuszczających te tereny hitlerowców i z racji braku na miejscu zasiedziałych świadków zbrodni jest szczególnie utrudniona.

Jednym z takich - skądinąd niezwykle ciekawych i wciąż niedostatecznie znanych społeczeństwu faktów, są w pełni udokumentowane dzieje jedynego w III Rzeszy pływającego obozu zagłady na statku "Bremerhaven". Stosowany w nim system uścisku, upokarzania i zastraszania więźniów, wyzysku ich siły roboczej, a wreszcie tortur i śmierci, był taki sam jak w obozach koncentracyjnych.

"Ludzie, którzy przeżyli katorgę na tym statku, nie zapomną go do ostatnich dni swego życia" - napisał jeden z więźniów Bremerhaven Franciszek Mączyński z Poznania." Jeszcze dziś przy lada okazji na nowo odżywają wspomnienia, nieraz z ich powodu kilka dni nie mogę zasnąć lub trapiony strasznymi snami budzę się nocą oblany zimnym potem. Powoli uspokajam się, ale pod wpływem jakiegoś wojennego filmu czy przeczytanej książki znów wracają upiorne wspomnienia. Jedno jest pewne: ja nigdy tej makabry nie zapomnę!".

Statek obóz zbudowano w Angielskiej stoczni Workman and Clark Compani w Belfaście w roku 1921. Miał prawie 122 metry długości i 16 metrów szerokości oraz 5355 BRT. W trakcie uroczystego wodowania nadano mu nazwę "Reventazon", dalsze zaś dwie bliźniacze jednostki otrzymały nazwy: "Brake" i "Wesermude". Wszystkie trzy statki znalazły się niebawem w niemieckim towarzystwie żeglugowym Union Handels und Schiffahrtsgeselschaft w Bremie, a pierwszy z nich otrzymał nową i ze względu na geograficzne skojarzenia wyjątkowo bliską armatorowi nazwę - właśnie Bremerhaven - ze znakiem rozpoznawczym Dora.

Międzynarodowy rejestr Germanischer Lloyd określa go jako czteropokładowiec z chłodzonymi ładowniami, przeznaczony głównie do przewozu owoców i warzyw. Później jednostka ta, zatrudniająca 60 osobową załogę przebudowana została w początkach II wojny światowej na Lazarettschiff der Kriegsmarine - czyli statek szpitalny marynarki wojennej. W praktyce oznaczało to, że na międzypokłady wstawiono piętrowe prycze i podzielono je na cztery sale - sztuby, natomiast na śródokręciu urządzono salę operacyjną i gabinety zabiegowe.

Po stosunkowo szybkim zakończeniu kampanii wrześniowej w Polsce i dłuższej przerwie w działaniach wojennych na froncie zachodnim stacjonujący od października w Szczecinie statek szpitalny s/s Bremerhaven był praktycznie bezrobotny. Ale tylko parę tygodni. Wkrótce bowiem do stolicy Pomorza Zachodniego przybywać zaczęli masowo sprowadzeni z "niepodległej" Republiki Słowackiej oraz podległego hitlerowskim władzom Protektoratu Czech i Moraw, a także z okupowanej Polski dobrowolni i przymusowi pracownicy. Już bowiem w pierwszej połowie września 1939 roku niemieccy okupanci wywieźli z Bydgoszczy na przymusowe roboty cały pociąg Polaków - kilkaset osób, które trafiły na teren Pomorza Zachodniego.

Z początkiem 1940 roku na wysokim szczeblu hitlerowskiego władania zapadła decyzja o przekształceniu pływającego szpitala na - jak to eufeministycznie określono - Wohnschiff - czyli statek mieszkalny. W dniu 19 marca 1940 roku Bremerhaven przeholowany został na dolną Odrę i zakotwiczony na najbliższej z polickich łąk odnodze tej rzeki Domiąży - a więc niemal u samego ujścia Odry do Zalewu Szczecińskiego. Wkrótce też zapełnił się więźniami, a pierwszą ich grupę - jak wspomina nieznany autor odnalezionego w szczecińskich ruinach pamiętnika - stanowili przymusowi robotnicy z polskich terenów przyłączonych do III Rzeszy: 300 osób ze Zgierza, kilkadziesiąt z Bydgoszczy aresztowanych w wyniku sprowokowanych przez hitlerowców tzw. Bromberg Bluttsonntag, dalej ponad setka z Łodzi, Torunia, Poznania i okolic tych miast. Regularnie trafiali tu również żołnierze polscy i robotnicy ukarani za próby ucieczki z hitlerowskiego "raju".

Ustawiony w Policach - dziobem do Świnoujścia a rufą do Szczecina Bremerhaven spełniać zaczął zatem funkcje Wohnschiffu - statku mieszkalnego. W kapitańskim apartamencie usadowił się oczywiście



Lagerfuhrer Oskar Pust, w kilku oficerskich kabinach zamieszkali jego zastępcy i najbliżsi współpracownicy. W pomieszczeniach załogi na dziobie i rufie zamieszkali uzbrojeni wachmani z oddziałów wartowniczych SS Totenkopfverband - jeszcze niedawno osobiście szkoleni przez inspektora obozów koncentracyjnych III Rzeszy gruppenfuhrera SS Theodora Eicke - razem 50 osób stałej załogi. Oni też dobrali sobie zaraz, zgodnie z obozowymi zwyczajami pomocników - czyli uzbrojonych w drewniane pały kapo - rekrutujących się przeważnie z grona odbywających kary niemieckich kryminalistów, bądź wysługujących się esesmanom więźniów polskich.

Początkowo życie na statku nie wyglądało groźnie. Więźniom wolno było chodzić po pokładzie, a nawet wychodzić przed statek. Mało tego. Grupowo i pod nadzorem wachmanów co kilka dni udać się mogli do widocznego ze statku miasteczka Police, gdzie w tamtejszych sklepach kupić sobie mogli niezbędne artykuły codziennego użytku: mydło, papierosy, nici itd. Na rufie statku czynna była dla nich jadalnia spełniająca wieczorem funkcję świetlicy. Obok świetlicy "Nur fur Deutsche" znajdowała się poczta, którą prowadził ksiądz katolicki. Nazywani oficjalnie Arbeiterami, otrzymywali też więźniowie tzw. białe karty pracy z fotografią na podstawie których obiecywano im zapłatę w reichsmarkach.

"Taka sielanka skończyła się jednak mniej więcej po dwóch tygodniach" - opowiadał Anastazy Budysz. "W nocy wpadali do nas esesmani i prawie nago wypędzali na dwór. We wszystkich zaś pomieszczeniach zrobili szczegółową rewizję, zabierając wcześniej wypłacone pieniądze i kupione za nie co wartościowsze rzeczy. U mnie reichsmarek nie znaleźli, więc zabrali mnie na przesłuchanie. I chociaż długo tłumaczyłem, że cały zarobek wysłałem dla żony i dziecka, porządnie od nich oberwałem. Inni zostali zbici i skopani jeszcze gorzej, aż przyznali się gdzie mają pieniądze i szybko je oddali. Najwidoczniej ich dowództwo doszło do wniosku, że zamiast płatnych robotników, taniej mieć niewolników..."

Sytuacja więźniów zmieniła się więc diametralnie. Zlikwidowano pocztę. Zmieniono sielankową wręcz nazwę Wohnschiff na swojsko dla nazistowskiego ucha brzmiące Dampflager lub Lagerschiff albo wręcz Banditenlager. Zgodnie z ogłoszonym nowym regulaminem obozu pod rygorem kary chłosty, a nawet śmierci, nie wolno było opuszczać statku bez zezwolenia. Nawet do latryny znajdującej się na lądzie, wolno było wychodzić tylko dwa razy dziennie i to wyłącznie grupowo pod "opieką" wachmanów.

Ograniczeń i represji było coraz więcej. Szczególną np. formą represji i znęcania się nad więźniami było szorowanie statku, zarządzane zwykle w niedzielę, gdy lokatorzy Bremerhaven nie wychodzili do pracy w fabryce benzyny syntetycznej. Brali w tym udział wszyscy. Szczęśliwcami nazwać można tych, którym udało się wcześniej pochwycić jakieś narzędzie pracy: szczotkę, ścierkę, miotłę czy kawałek cegły. Pozostali musieli zmoczone deski pokładu szorować gołymi rękami. Biada temu kto nie wiedział jak to zrobić lub źle wyszorował wyznaczony odcinek. Pracę obserwowało zawsze kilku esesmanów z batogami w rękach, którzy wrzaskiem, biciem i kopaniem przynaglali do roboty.

Dodatkową torturą dla więźniów, mającą na celu stworzenie i załamanie ducha jakiegokolwiek oporu, było asystowanie przy wykonaniu wyroków śmierci na więźniach.

Wysoka, wciąż wzrastająca śmiertelność wśród więźniów i zbyt daleka oraz uciążliwa dla coraz bardziej leciwych wiekiem wachmanów (młodzi wysyłani byli na front) droga ze statku do fabryki benzyny syntetycznej, coraz częstsze ucieczki więźniów, a także spowodowane stratami na morzach pilne potrzeby transportowe wojska były powodem, że jesienią 1943 roku pływający obóz zagłady Bremerhaven zlikwidowano. Nie jest wykluczone, że stojący przy pomoście przeładunkowym Bremerhaven po prostu przeszkadzał w zaopatrywaniu jednostek bojowych i zbiornikowców Kriegsmarine w paliwo, stwarzając jednocześnie zagrożenie dla tych okrętów ze strony alianckiego lotnictwa, gdyż tak wielkiego statku nie sposób było zamaskować przed patrolami FAF.

Statek poddano następnie z pomocą używanego w Oświęcimiu, Majdanku i Treblince gazu Cyklonu B deratyzacji, fumigacji - a następnie przekazano do stoczni remontowej w Szczecinie, gdzie w przyspieszonym tempie ponownie przystosowano do żeglugi. Od początku zaś 1944 roku jednostka znalazła się ponownie w eksploatacji jako transportowiec hitlerowskiej Kriegsmarine.

Statek zatopiony został na Bałtyku w ostatnich dniach wojny przez brytyjskie eskadry myśliwców bombardujących z więźniami na pokładzie. Inne szczegóły dotyczące przeszłości statku śmierci przeczytać można w wydanej w tym roku w Polsce książce Henryka Mąki - znanego pisarza marynisty - pt. "Bremerhaven - statek śmierci" - nakładem szczecińskiego wydawnictwa "Promocja".

Leszek WĄTRÓBSKI

***Na zdjęciu:* Redaktor Henryk Mąka - autor książki "Bremerhaven - statek śmierci" - jeden z najpopularniejszych pisarzy marynistów w Polsce**

Fot. autor

ODPOCZYNEK W IWIEŃCU

Ludzie pracują tu pożytecznie
Wszak pracowici bywają,
Jednak ciekawe,
jak w dni świąteczne
W Iwieńcu odpoczywają.

Tutaj dwa kluby dla odpoczynku
W nich amatorskie zespoły,
Tu "Kresowianka" i "Żurawinka"
Da odpoczynek wesoły

Pójdziesz do kina, albo na tańce
Ujrzysz tu chłopców, dziewczynek.
Tu się przekonasz,
że tu mieszkańcy
Mają niezły odpoczynek.

A popatrz rankiem, jak dookoła
Ludzie po kilka, po jednym
Idą do cerkwi i do kościołów,
Aby się z Bogiem pojednać.

Tu ateistom trochę nieswojo,
Choć na to nie ma przymusu,
Wszak Piotr - apostoł
w świętości swojej,
Też się zapierał Chrystusa.

I Bóg na niebie
w swym gwiezdnym wieńcu
Dobry On i sprawiedliwy.
Kocha On wiernych ludzi Iwieńca.
Uśmiecha się dobrotliwie.

Idąc po moście letnim porankiem
Gdzie rzeka w krzakach nawisłych,
Na niej rybacy
z brzegów Wołmianki
Łowią tu rybki złociste.

Idąc, za mostem w rzeki nizowin
Łąka jak kilim ścielony.
Rzeka i zieleń do siebie zowią,
A także krzaki zielone.

Tu zawsze ludno
w letni dzień znojny,
Wszak rzeka wodą ochłodzi.
Drzewa i krzaki, stojące strojnie
Bronią, gdy upał nadchodzi.

Kąpią się w rzece,
w słońca promieniach
Kąpią się młodzi i starzy.
Ten odpoczynek nic nie zamieni
Tych iwienieckich tu plaży.

Kazimierz LIPNICKI

O ZASADNOŚCI UBOLEWAŃ...

Uważnie przeczytałem artykuł Pana Waldemara Preckajło "Oszczerstwa przechodzą do natarcia" ("GzN" 22-28 lipca br.). Między innymi pisze on o "...konflikcie zbrojnym w pobliżu wsi Dubniki pomiędzy AKowcami i grupą partyzantów z oddziału żydowskiego Siemiona Zorina, który dla tych ostatnich zakończył się tragicznie..."

Panie Waldemarze "szczerze ubolewam z tego powodu", mówiąc o tym że trzeba "...zabójców potępić bez względu na przynależność narodowościową, co zresztą, i uczynił rząd polski".

Działając jak w najlepszej chęci i najszlachetniejszych intencjach w tym to właśnie przypadku Pan Waldemar popełnił ten sam błąd który, zresztą, popełnił i rząd Polski, przepraszając za "pogrom" kieleckich Żydów w roku 1946r., zaniedbując rzecz podstawową, a mianowicie rzetelne badania przyczyn zaistniałego zjawiska, właściwą analizę i wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Musi to być uczynione nawet gdy przeprasza się, bijąc się w swe własne piersi. Cóż dopiero gdy przeprasza się w imieniu całego narodu lub państwa.

Polemizując z Sałasiukiem pisałem mu, że niewątpliwie oddział żydowski na to by popaść w konflikt zbrojny z AKowcami musiał zasłużyć, musiał sporo nastarać się, musiały istnieć poważne przyczyny i uzasadnione powody, które spowodowały ten konflikt. I tak faktycznie było. Warto o tym przeczytać w książce "Żywe echa" Wacława Nowickiego, wówczas 16 letniego AKowca, który obecnie mieszka w Warszawie. Również polemizując z Sałasiukiem i Panią Natalią Biezwierszenkową ze "Znamia Junosti" pisze on w swojej książce: "Partyzanci radzieccy od czasu do czasu wezmą komuś konia, gonią furmanki. Plagą tej ziemi są bandy złożone z Bóg wie jakich i skąd pochodzących ludzi. Element kryminalny rabuje wszystko: konie, wozy, krowy, świnie, owce, drób, zegarki, kożuchy, kołdry, poduszki, pierzyny. Bal.. siekiery. Ściągają buty z nóg. Rabują Żydzi z babami, którym udało się ujść z mińskiego czy białostockiego getta. Rabują członkowie Judenratu z Wilna, którzy wykupili się za zrabowane ginącym współrodakom złoto. Rabują Cyganie, uwolnieni przez Niemców zamknięci obywatele radzieccy. Wszyscy biorą wszystko. O żadnej prośbie czy proteście nie ma mowy. Inaczej padają strzały, a rodzinie, jako wynagrodzenie, zostają trupy. We wszystkim celuje były "żołnierz wojska polskiego" - Tobijusz Bielski. To on, kilkanaście kilometrów od Nalibok, obok Dzierżynowa, jak mówili partyzanci ze stalinowskiego czy woroszyłowskiego atrada, "założył swoją Jerozolimę". On z niejakim Wiktorem Pacenko, który dowodził zaledwie kilkuosobową grupką, jesienią 1942r. podzielili ziemię stołpecką i Puszczę Nalibocką na strefy swoich grabieży. Słowem, zawarli przymierze bezwzględnego zabijania i niszczenia tych, którzy odmówią im jakiejkolwiek pomocy. W swoich, wydanych w Izraelu w 1947r. we wspomnieniach pt. "Brygada w akcji" Bielski pisze: "Licząca 1500 ludzi, złożona przeważnie z kobiet, starców i dzieci "Jerozolima" nigdy nie weszła do akcji z okupantem i szczęśliwie ocalała w bunkrach leśnych podczas straszliwej pacyfikacji Puszczy Nalibockiej". Otóż to... W akcji z okupantem można było postradać życie. Ale rabując wsie, bohaterom w aureoli niesławy nic nie groziło. "Walczyli" bronią innych, swoją rabowali.

- Jak można ratować siebie, zabijając drugich - pytali z wypłakanymi oczami prawowici, od prawieków, mieszkańcy tej ziemi.

Odpowiedzią "pragnących przeżyć" było motto hitlerowców:

- Zdechły pies nie może już szczekać. Humanizm jest słabością.

Od "brygad" Bielskiego i jemu podobnych odżegnywał się cały uczciwy ruch partyzancki. "Żołnierze" z babami mieli żal do bezbronnej, biednej, złupionej moralnie i materialnie zaniemeńskiej ludności, która nie mogła ich żywić i ubierać. Nie mieli jednak żalu do przywódców światowego syjonizmu. Najbardziej znany z nich, Icek Greenbaum, w tym czasie krzyczał na cały świat: "Jedna krowa w Palestynie jest więcej warta niż wszyscy Żydzi w Polsce!" Ponure i nieznane światu są dzieje tamtych podłych dni".

To właśnie w obronie męczonych, rabowanych i gwałconych krewnych, znajomych i bliskich żołnierze AK podjęli walkę nie tylko z Niemcami i policjantami litewskimi, białoruskimi, ukraińskimi i łotewskimi, ale i bandami partyzantki radzieckiej i żydowskiej.

O tym śpiewali oni w swoim hymnie:

Dość mamy pęt,
skończyła się cierpliwość,
Dość pełnych więzień
i spalonych miast.
Mścicielska pięść
wymierzy sprawiedliwość,
A naszą pieśń podniesiem
aż do gwiazd.

Bo nasza pieśń
nie brzęczy łańcuchami.
Kipi w niej bunt,
nasz sprawiedliwy gniew.

Ja również ubolewam z tego powodu, że przelała się krew żydowska,tylko nie mogę bezkrytycznie potępiać AKowców, którzy działali w obronie swojej i bliskich.

A więc nie przyczyniajmy się do kolejnego zniekształcenia historii.

Speców od tego jest już wiele i bez nas.

Tadeusz MALEWICZ

ПОНЕДЕЛЬНИК, 19 августа

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 "Призывники". Короткометражный худ. фильм. 8.55 Мультфильмы. 9.30 "Приключения Буратино". Худ.фильм. 1-я и 2-я серии. 11.40 Финансовое время. 12.00 Золотые ключи. Телефестиваль народного творчества. 12.45 Пресс-импреза. "Лечебное голодание: за и против". 13.25 "Крест на земле и луна в небе". Худ.фильм. 15.00 Новости. 15.10 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 "Театральные истории". Короткометражный фильм. 16.25 На добрый лад. Передача из Витебска. 16.55 Параграф. Пресс-конференция с сотрудниками Минского городского центра занятости населения. 17.20 Провинциальные истории (Гр.). 17.50 Разговор по поводу. Первый Гродненский лицей (Гр.) 18.05 Неделя. Специальный выпуск о визите Президента РБ А.Г. Лукашенко на Гродненщине (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Крок". "Риск-версия". Телеигра. 19.35 "Это мы не проходили...". Экономическая программа. 19.55 Белорусский дом. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.45 Спортивный телекурьер. 22.05 Фильмотека. "Свадьба старшего брата". Худ. фильм. 23.15 Музыкальный салон Элеоноры Езерской. Гостья программы -- певица Сабина. 24.00 Новости.

ОРТ

14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". Мультсериал. 14.45 Марафон-15. 15.00 Звездный час. 15.40 "Элен и ребята". Молодежный сериал. 16.05 Праздник "Преображение Господне" в храме Христа Спасителя. 16.30 "Вокруг света". По страницам передачи "Клуб путешественников". 17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". Сериал. 18.10 Час пик. 18.35 "Угадай мелодию". 19.00 "Мы". Авторская программа В.Познера. 19.45 "Спокойной ночи, малыши!". 20.00 Время. 20.40 Программа передач. 20.45 Фантастический детектив "Багз -- электронные жучки-1". "За пределами "улья". 21.50 "До и после..." Ведущий -- В.Молчанов. 22.40 Новости. 22.50 "Линия кино". Фильм Сергея Сельянова "День ангела".

КАНАЛ "Россия"

16.50 "Челленджерс". Сериал для подростков. 17.20 Экспо-вестник. Компания Ай-Ти-И представляет. 17.30 L-клуб. 18.15 "Лебединое озеро" на подмостках "Колизея". 19.00, 22.00, 22.55 Вести. 19.35 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 20.30 Джентльмен-шоу. 21.00 Погода на завтра. 21.05 "Семь дней после убийства". Худ.фильм. 22:45 Новинки от "ТВ-медиа". 23.10 Со скоростью звука. 23.40 Частная коллекция. "Японский дневник". Часть 1-я.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

12.55, 13,55, 15.00, 16.55, 18.55, 22.00 Информ ТВ. 13.10 Срок ответа -- сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Камо грядеши". Худ.фильм(Италия). 1-я серия. 15.15 "Первая любовь". Сериал. 16.05 "Парад парадов" представляет группу "Мегаполис". 16.40 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.25 Стиль жизни. 17.30 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 1-я серия. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 Г.Перселл. "Хождение в Сибирь". 20.40 Телеслужба безопасности. "Вне закона". 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Камо грядеши". Худ.фильм(Италия). 1-я серия. 22.15 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 1-я серия.

ПОЛЬША -- 1

00 ''Нет лучше, чем дома''. Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Программа для детей. 09 50 Лето с волшебником. 10 10 ''Перстень и роза''. Сериал пр-ва Польши. 10 40 Тележурнал для детей. 11 05 ''Доктор Квинн''. Сериал пр-ва США. 11 50 Миниатюры. 12 00 Музыкальное лето. 12 30 Лето с тележурналом. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Сила традиций. 13 30 Большая история в малом объективе. 14 00 ''Повесть о Элизабет Тэйлор''. Фильм пр-ва США. 15 25 Репортаж. 15 50 Энциклопедия второй мировой войны. 16 10 Тайная история. 16 30 ''Иной мир''. Сериал пр-ва США. 17 00 Программа для молодежи. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Публицистическая программа. 19 05 Дорога к богатству. 19 30 ''Мэрфи Браун''. Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Телетеатр. 22 45 Пульс дня. 23 00 Неделя президента. 23 15 Тележурнал. 23 40 Дорога надежды. 00 00 Новости. 00 10 Миниатюры. 00 20 ''Охота на бабочек''. Фильм пр-ва Франции. 02 15 Развлекательная программа.

ВТОРНИК, 20 августа

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 Авто-парк. 8.30 Бездельник. 9.00 Мультфильмы. 9.30 "Все про все". 9.55 "Это мы не проходили..." Экономическая программа. 10.10 Туробъектив. Путешествия, встречи, отдых. 10.30 "Рэкс -- верный друг полицейского". Телесериал. 11.25 "Вселенная". Научно-популярный журнал. 12.15 Акколада. Музыкально-развлекательная программа. 12.45 "Узник замка Иф". Худ.фильм(СССР-Франция). Фильм 1-й. 1-я и 2-я серии. 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 "Ирина Отиева". Фильм-концерт. 16.05 Белорусский меридиан. Льняной путь. 16.35 Концертный сезон. Популярные классические произведения звезд мирового и отечественного искусства. 17.20 Уроки Н.Новожиловой. 17.50 Дневник Принеманья (Гр.). 18.10 Вечерний канал. Инф. -музыкальная программа (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.00 Вертикаль. Власть и ответственность. Интервью председателя Могилевского облисполкома А.Н.Куличкова. 19.30 Футбол. Кубок УЕФА. "Динамо-93" (Минск) -- "Хельсингборг" (Швеция). В перерыве(20.15) -- Колыбельная. 21.20 Панорама. 22.05 Хроника жатвы-96. 22.25 "Технобанк" представляет: "Звезды" на экране. А.Баталов и Р.Сабулис в худ.фильме "Полтергейст-90". 23.50 Мультфильм для взрослых. 24.00 Новости.

ОРТ

8.00 Новости. 8.15 "Новая жертва". 9.50 "Смехопанорама". 10.20 "Кутх и мыши". Мультфильм. 10.30 "Угадай мелодию". 11.00 Новости (с сурдопереводом). 11.10 В эфире телерадиокомпания "Мир". "Мы и рынок". 11.55 "Четыре танкиста и собака". Сериал. 12.45 "Алексей Глызин. Чтобы помнили..." Авторская программа Л.Филатова. 13.30 Любовь с первого взгляда. 14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 "Рыцарь Отважное Сердце". 14.45 Кварьете "Веселая кампания". 14.55 Мультпрограмма. 15.10 Волшебный мир, или Синема. 15.40 "Элен и ребята". 16.05 ...До шестнадцати и старше. 16.30 "Вокруг света". По страницам передачи "Клуб путешественников". 17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик. 18.35 "Угадай мелодию". 19.00 "Тема". 19.45 "Спокойной ночи, малыши!". 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Светлана Крючкова и Олег Борисов в комедии "Женитьба". 22.35 Новости. 22.45 "Браво, маэстро!" Концерт Вячеслава Добрынина.

КАНАЛ "Россия"

19.00, 22.30, 23.40 Вести. 16.50 "Челленджерс". Сериал для подростков. 17.20 Тележурнал "Здоровье". 17.30 Поют драматические артисты. 18.00 "Ничего, кроме..." 18.15 Момент истины. 19.35 "Санта-Барбара". Худ. фильм. 20.30 "Городок". Развлекательная программа. 21.00 Погода на завтра. 21.05 Футбол. Кубок УЕФА. "Спартак" (Москва) -- "Кроация" (Загреб). 23.30 Новинки от "ТВ-медиа". 23.55 Частная коллекция. "Японский дневник". Часть 2-я.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 12.55, 13.55, 15.00, 16.55, 18.55, 22.00 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа -- сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Камо грядеши". Худ.фильм. 2-я серия. 15.10 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 2-я серия. 16.15 "Ритм, ритм, ритм". Фильм-концерт. 16.40 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.25 Стиль жизни. 17.30 "Любопытный слоненок". Мультсериал. 17.40 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 "Петербургский аккорд". Фильм, посвященный I Международному фестивалю авторской песни. 20.40 Телеслужба безопасности. 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Камо грядеши". Худ.фильм. 2-я серия. 22.15 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 2-я серия.

ПОЛЬША -- 1

07 00 Кофе или чай? 09 00 ''Нет лучше, чем дома''. Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Энциклопедия лета. 09 50 Лето с волшебником. 10 10 Мультсериал. 10 35 Программа для детей. 11 05 ''Сара Дэйн''. Сериал пр-ва Австралии. 11 50 Миниатюры. 12 00 Музыкальное лето. 12 30 Лето с тележурналом. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Телекомпьютер. 13 30 Книга незнаний. 14 00 ''Отель под звездами''. Фильм пр-ва Новой Зеландии. 15 30 Репортаж. 15 45 Лаборатория. 16 05 Альфа. 16 30 ''Иной мир''. Сериал пр-ва США. 17 00 Таков мир. 17 25 Программа для детей. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 15 Развлекательная программа. 19 10 Журнал потребителя. 19 30 ''Не от мира сего''. Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 ''Дом Борнс''. Фильм пр-ва Франции. 22 40 Пульс дня. 23 05 Сопот-96. 23 35 Музыкальный журнал. 00 00 Новости. 00 10 Албания. 01 05 Клуб одиноких сердец. 01 25 Развлекательная программа.

СРЕДА, 21 августа

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 "И снова оперетта". Музыкальный фильм. 8.55 Мультфильмы. 9.15 "Рыжий, честный, влюбленный". Худ.фильм. 1-я и 2-я серии. 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 Как рождается музыка? Встреча с юным композитором Лерой Янковской. 16.00 "Деревенские каникулы". Короткометражный фильм. 16.30 "Усадьба". Программа для дачников. 16.55 Кредо. Проблемы рыбной промышленности Беларуси. 17.15 Над Неманом. Программа на польском яз. (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Рэкс -- верный друг полицейского". Телесериал. 20.00 "Кто это?" Телеигра. 20.05 Суперигол. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.25 "Фуэте". Худ.фильм. 23.45 Королевская охота. 0.25 Новости.

ОРТ

17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик. 18.35 "Угадай мелодию". 19.00 "В поисках утраченного". Е.Самойлов. Ведущий -- Г.Скороходов. 19.45 "Спокойной ночи, малыши!". 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Александр Калягин в фильме "Верой и правдой". 23.15 Новости. 23.25 Оркестр Каунта Бейси в Москве.

КАНАЛ "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00, 0.35 Вести. 7.20 "Мак и Матли". Сериал. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Проще простого. 8.30 Наш сад. 9.00 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.55 Товары -- почтой. 10.20 "Адъютант его превосходительства". Худ.фильм. 16.20 Музыка всех поколений. 16.35 "Челленджерс". Сериал для подростков. 17.05 Мультфильм. 17.20 Экспо-вестник. Компания Ай-Ти-И "Мотор-шоу". 17.30 Своя игра. 18.00 Лидер-прогноз. 18.30 Как молоды мы были. 19.05 Футбол. Лига чемпионов. "Алания" (Владикавказ) -- "Глазго-Рейнджерс". В перерыве -- Вести. 21.00 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 21.55 Погода на завтра. 22.05 Новинки от "ТВ-медиа". 22.15 Музыка всех поколений. 22.30 Подиум. 23.00 "Лох -- победитель воды". Худ.фильм.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 12.55, 13.55, 15.05, 16.55, 18.55, 22.00 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа -- сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Камо грядеши". Худ.фильм. 3-я серия. 15.15 "Агриппина Ваганова". Телефильм. 16.20 Сонеты В.Шекспира читает Игорь Озеров. 16.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.25 Стиль жизни. 17.30 "Любопытный слоненок". Мультсериал. 17.40 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.10 Только без паники. 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Камо грядеши". Худ.фильм. 3-я серия. 22.20 Кубок "19 августа". Футбольно-концертное шоу.

ПОЛЬША -- 1

07 00 Кофе или чай? 09 00 ''Нет лучше, чем дома''. Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Программа для детей. 09 50 Стихи. 10 10 ''Сумасшествия пани Евы''. Сериал пр-ва Польши. 11 00 ''Любовные сомнения''. Сериал пр-ва Германии. 12 00 Музыкальное лето. 12 30 Лето с тележурналом. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Люмен-2000. 13 45 ''Клан сорванцов''. Сериал пр-ва США. 14 00 Летнее кино. 15 30 Туризм по-польски. 15 50 О деревьях и садах. 15 55 Портреты современной польской прозы. 16 15 Каталог памятников. 16 30 ''Иной мир''. Сериал пр-ва США. 16 55 Школа жизни. 17 25 Программа для молодежи. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Музыкальная программа. 18 45 С камерой среди животных. 19 05 Солнечный патруль. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Спортивная студия. 22 10 Пульс дня. 23 35 Документальный сериал. 00 00 Новости. 00 10 ''Сандра это жизнь''. Фильм пр-ва Франции. 01 45 Документальный фильм.

ЧЕТВЕРГ, 22 августа

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 Сельчане. Смолевичский район. 8.45 Гости в дом. Две стороны науки. 9.15 "Тайна поющего острова". Худ.фильм. 10.15 Королевская охота. 10.55 "Рэкс -- верный друг полицейского". Телесериал. 11.50 Музыка без границ. 12.30 "Белвидеоцентр" представляет: "Заговоры бабы Саши". Док. фильм. 12.45 По вашим просьбам. "Лентяй". Худ.фильм с субтитрами (Индия). 1-я и 2-я серии. 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 "Пограничье". Передача из Гродно. 16.10 "Ход слоном". Короткометражный фильм. 16.20 Педагогический экран. Августовское совещание учителей. 17.20 Дневник Принеманья (Гр.). 17.35 Разговор по существу. Новые Правила дорожного движения (Гр.). 18.00 Гостинец. Программа для молодежи (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Рэкс -- верный друг полицейского". Телесериал. 20.05 "Крок". "Оскар". Телеигра. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Хроника жатвы-96. 22.15 "Человек с бульвара Капуцинов". Худ.фильм. 23.55 "Крок". Программа для молодежи. 0.25 Новости.

ОРТ

17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.10 Час пик. 18.35 Лотто-Миллион. 19.00 Удивительные истории в программе "Моя семья". 19.45 "Спокойной ночи, малыши!". 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Фильм Сергея Соловьева "Асса". 23.25 Новости. 23.35 "Обоз". Шоу Ивана Демидова.

КАНАЛ "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00, 22.55 Вести. 7.20 "Мак и Матли". Сериал. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Проще простого. 8.30 Джентльмен-шоу. 9.00 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.55 Товары -- почтой. 10.20 "Адъютант его превосходительства". Худ.фильм. 4-я серия. 16.20 Музыка всех поколений. 16.35 Зависит от тебя. 16.50 "Челленджерс". Сериал для подростков. 17.20 Ваш партнер. "Домашний лекарь". 17.30 Соотечественники. 18.00 Телескоп. 18.30 Ничего, кроме... 18.40 "Темная" для М.Горбачева. 19.35 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 20.30 Сам себе режиссер. 21.00 Погода на завтра. 21.05 "Элитный отряд". Худ.фильм(США). 22.45 Новинки от "ТВ-медиа". 23.10 Адамово яблоко. 23.55 Частная коллекция. "Японский дневник". Часть 3-я.

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 12.55, 13.55, 15.00, 16.55, 18.55, 22.00 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа -- сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Камо грядеши". Худ.фильм. 4-я серия. 15.15 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 3-я серия. 16.20 "Музыкальные среды у Н.А.Римского-Корсакова". Док. фильм. 16.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.25 Стиль жизни. 17.30 "Любопытный слоненок". Мультсериал. 17.40 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.05 "И хлеб, и песня". Фильм-концерт. 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Камо грядеши". Худ.фильм. 4-я серия. 22.15 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 3-я серия.

ПОЛЬША -- 1

07 00 Кофе или чай? 09 00 ''Нет лучше, чем дома''. Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Для молодежи. 09 50 Дети - детям. 10 05 Травник. 10 10 Мультсериал. 10 35 Ну и цирк. 11 05 Сериал пр-ва США. 11 50 Миниатюры. 11 55 Музыкальное лето. 12 30 Лето с тележурналом. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 В Африке. 13 45 Клипер. 14 00 Летнее кино. 15 30 Репортаж. 15 55 Документальный фильм. 16 30 ''Иной мир''. Сериал США. 16 55 Программа дня. 17 00 Животные мира. 17 25 Программа для детей. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Автомания. 18 40 Католический журнал. 19 05 Киножурнал. 19 30 ''Кэт и Али''. Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 ''Убийство''. Фильм пр-ва США. 22 05 Сопот-96. 23 30 Новости. 23 45 Сопот-96. 01 00 Документальный фильм. 01 50 Развлекательная программа.

ПЯТНИЦА, 23 августа

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

7.30 Утренний коктейль. 7.50 Экономикст. 8.00 Новости. 8.15 К Дню независимости Украины. Фестиваль "Песенный вернисаж". 9.00 "Случай в Черной пещере". Худ.фильм(Румыния). 10.15 Мультфильм. 10.30 "Зеркало". Программа для женщин. 10.50 "Рэкс -- верный друг полицейского". Телесериал. 11.45 Родное слово. Тележурнал. 12.05 "И снова музыка". Фильм-концерт. 12.45 Классика на экране. "Степь". Худ.фильм. 1-я и 2-я серии. 15.00 Новости. 15.15 "Флиппер". Телесериал для детей. 15.40 "Споровские шутки". 1-й областной фестиваль юмора. 16.15 "Осенняя дорога к маме". Короткометражный фильм. 16.55 ШАНС. Ответы на письма зрителей. 17.25 Сокровища Борисо-Глебской (Коложской) церкви (Гр.). 17.40 Дневник Принеманья (Гр.). 18.00 Только по пятницам (Гр.). 18.50 Новости (с сурдопереводом). 19.05 "Рэкс -- верный друг полицейского". Телесериал. 20.05 Международный курьер. 20.40 Колыбельная. 21.00 Панорама. 21.55 Музыкальный антракт. 22.10 Компания "Цептер" представляет: А.Жирардо в худ. фильме "Каждому свой ад" (Франция). 23.55 "12, или На ночь глядя". 0.15 Новости. 0.30 Акколада. Музыкально-развлекательная программа.

ОРТ

16.30 Жеребьевка Лиги чемпионов по футболу сезона 1996-1997 гг. 17.00 Новости. 17.20 "Новая жертва". 18.15 Человек и закон. 18.45 "Поле чудес". 19.45 "Спокойной ночи, малыши!". 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Великие сыщики: Шерлок Холмс и доктор Ватсон в фильме "Знакомство". 22.00 Взгляд. 22.45 Новости. 22.55 Ночной кинозал. Романтическая комедия "Твердое обещание".

КАНАЛ "Россия"

6.30 Утренний экспресс. 7.00, 10.00, 16.00, 22.00, 23.00 Вести. 7.20 "Мак и Матли". Сериал. 7.50 Время деловых людей. 8.00 Своя игра. 8.30 Сам себе режиссер. 9.00 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 9.55 Товары -- почтой. 10.20 Торговый дом "Ле Монти". 10.35 "Адъютант его превосходительства". Худ.фильм. 5-я серия. 16.20 Музыка всех поколений. 16.35 Зависит от тебя. 16.50 "Челленджерс". Сериал для подростков. 17.20 Мой Кроха и я. 17.30 Эх, дороги! 18.00 5 лет без генсека. 18.30 Вертикаль. 19.35 "Санта-Барбара". Худ.фильм. 20.30 Раз в неделю. 20.55 Погода на завтра. 21.00 "Круг обреченных". Худ.фильм. 22.50 Новинки от "ТВ-медиа". 23.15 "Хит по заказу". Эстрадный спектакль. 0.10 "Сенсация". Худ.фильм(США).

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

11.55, 12.55, 13.55, 15.00, 16.55, 18.55, 22.00 Информ ТВ. 12.05 "Первая любовь". Сериал. 13.10 Срок ответа -- сегодня. 13.40 Советы садоводам. 14.05 "Камо грядеши". Худ.фильм. 5-я серия. 15.10 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 4-я серия. 16.20 "Мелодии любви". Фильм-концерт. 16.40, 20.40 Телеслужба безопасности. 17.05 "Философия по Филу". Сериал для подростков. 17.30 Стиль жизни. 17.40 Показывает Ленинградская областная телекомпания. 18.40 Большой фестиваль. 19.15 Спорт. 19.20 "Первая любовь". Сериал. 20.05 "Без названия". Юмористическая программа. 20.50 Спортивное обозрение. 21.00 "Камо грядеши". Худ.фильм. 5-я серия. 22.10 Как быть любимыми. 22.30 "Никколо Паганини". Худ.фильм. 4-я серия.

ПОЛЬША -- 1

07 00 Кофе или чай? 09 00 ''Нет лучше, чем дома''. Сериал пр-ва Австралии. 09 30 Новости. 09 40 Программа для детей. 09 50 Дети - детям. 10 05 Травник. 10 10 ''Нет выхода''. Сериал пр-ва Англии. 10 35 Программа для детей. 11 05 ''Индиана Джонс''. Сериал пр-ва США. 11 50 Миниатюры. 12 00 Музыкальное лето. 12 30 Лето с тележурналом. 13 00 Новости. 13 10 Агробизнес. 13 15 Сумасшествия медицины. 13 25 Изолированные. 13 45 Книги, которые потрясли мир. 14 00 Летнее кино. 15 35 ''Клан сорванцов''. Сериал пр-ва США. 15 50 Датский эксперимент. 16 10 Какая ты есть. 16 30 ''Иной мир''. Сериал пр-ва США. 17 00 Братство игр и приключений. 17 25 Программа для детей. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 20 Тележурнал. 18 30 Еженедельник культуры. 18 50 Безопасность. 19 10 Свидание втемную. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Музыкальный фильм пр-ва США. 22 45 Пульс дня. 23 00 Сопот-96. 00 35 Новости. 00 45 Спортивная студия. 01 20 ''Жить и умереть в Лос-Анжелесе''. Фильм пр-ва США.

СУББОТА, 24 августа

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

8.00 Новости. 8.15 К Дню независимости Украины. "На Днепре". Видеофильм. 8.25 "Созвучие". Передача из Гродно. 8.45 Судьба моя и надежда. Социальная реабилитация инвалидов. 11.10 "Ералаш". Юмористический журнал. 11.30 Многоголосие. 12.00 Концертный сезон. Камерный инструментальный ансамбль Белтелерадиокомпании. 12.25 Мир природы и увлечений. 13.15 Премьер-кино. 14.05 "Европейская двадцатка". Музыкальная передача MTV. 14.50 Коллаж. Программа для деловых людей. 15.20 Четвертое измерение. 15.50 "Поздравляем Вас!" К 60-летию поэта Геннадия Буравкина. 16.40 Галерея. Экономист Татьяна Цеханович. Авторская программа Т.Егоровой. 17.10 "И звезда с звездою говорит..." Национальный конкурс "Супермодель Беларуси-96". 18.40 По вашим просьбам. Луи де Фюнес в худ.фильме "Оскар" (Франция). 20.05 Банка комиксов. 20.40 Колыбельная. 21.00 Новости. 21.45 "Трамвай "Желание". Худ. фильм (США). 23.45 Видимо-невидимо. 0.45 Темная комната. Психиатрия.

ОРТ

7.00 В мире животных. 7.40 Эхо войны в фильме "Ночь коротка". 9.00 Новости. 9.10 Слово пастыря. Митрополит Кирилл. 9.30 "Не зевай!". 10.00 Утренняя почта. 10.35 Смак. 10.55 "Чуден град Москов". Фильм 4-й. "В тиши ее усадеб...". 11.25 "Как один мужик двух генералов прокормил". Мультфильм. 11.50 Игорь Горбачев в бессмертной комедии Гоголя "Ревизор". 14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 Премьера фильма "Остров сокровищ". 2-я серия. 15.25 В мире животных. 16.00 "Добро пожаловать". Мультфильм. 16.10 "Золотая серия". "Освобождение". Фильм 1-й. "Огненная дуга". 17.50 Новости. 18.10 "Освобождение". Фильм 2-й. "Прорыв". 19.45 "Спокойной ночи, малыши!". 20.00 Время. 20.35 Программа передач. 20.40 Премьера фильма. Николь Кидман в приключенческом сериале "Вьетнам, до востребования". 1-я серия. 21.45 "Брэйн ринг". 22.30 "Коллекция Первого канала". Анна Карина в фильме "Монахиня".

КАНАЛ "Россия"

7.00, 13.00, 19.00, 22.00, 23.45 Вести. 7.20 "Мак и Матли". Сериал. 7.45 Мультфильм. 8.15 Экспортлес. 8.30 Дневник Кубка мира по хоккею. 9.00 "Бродвей" нашей юности". Премьера док.фильма. 9.30 По вашим письмам. 10.00 Вести в одиннадцать. 10.15 Книжная лавка. 10.30 Доброе утро. 11.25 Врача вызывали? 11.55 Проще простого. 12.25 Театр моей памяти. 13.20 "Эй, ухнем!" Фольклорный фестиваль. 13.35 Де - факто. 14.05 "Квини". Худ.фильм. 15.00 Лицо с обложки. Группа "Божья коровка". 15.15 Пилигрим. 15.55 Футбол. Чемпионат России. "Локомотив" (Москва) -- "Торпедо" (Москва). В перерыве -- Мультфильм. 18.00 XX век в кадре и за кадром. "Новая волна". 19.35 Субботний вечер с Вячеславом Полуниным. 20.55 Погода на завтра. 21.00 Совершенно секретно. 22.05 Сделано в Голливуде. "Золотые деньки в Онтарио". Худ. фильм. 24.00 Программа "А".

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

9.10 Стиль жизни. 9.15 Страсти-мордасти. 9.30 "Ужас приходит в полночь". Цикл "Уик-энд с детективом". 10.05 "Честь имею". Военное обозрение. 10.25 Непознанное. 10.55, 12.55, 14.55, 18.55 Информ ТВ. 11.10 Ток-шоу "Наобум". Нани Брегвадзе. 11.40 Мы и банк. 12.15 Еще одна Россия. 12.40 Старое танго. Мюзикл "Дорога в Нью-Йорк". 13.05 Мультфильм. 13.20 "Каинов дым". Публицистический фильм. 14.15 "Сокровища Петербурга". "Строгановский двор". 14.30 Парадоксы истории. К 150-летию М. Миклухо-Маклая. 15.10 Мультфильм. 15.45 Равняется любовь. 16.15 "Ржавые провода". Музыкальное приложение к "Зебре". 16.55 Спортивное обозрение. 17.10 "Время икс". Худ.фильм для детей. 18.40 Большой фестиваль. 19.25 "Экстрасенс". Худ.фильм. 20.55 Светская хроника. 21.10 Продолжение худ.фильма "Экстрасенс". 21.40 Блеф-клуб. 22.20 "Парад парадов" представляет группу "Мегаполис".

ПОЛЬША -- 1

08 00 Экологическая программа. 08 15 Из Польши. 08 30 Все об огороде. 09 00 Агролиния. 09 35 Мультсериал. 10 00 ''Девочка океана''. Сериал пр-ва Австралии. 10 25 ''Зерно''. Программа католической редакции. 10 45 Программа для детей. 11 30 Что такое электромагнетизм. 11 55 Документальный фильм. 12 45 Выставка домашних животных. 13 00 Новости. 13 05 Страна. 13 30 Телеконцерт пожеланий. 13 50 Выставка домашних животных. 14 05 Животные мира. 14 30 Мультфильмы У. Диснея. 15 40 Телетеатр разнообразия. 16 45 Выставка домашних животных. 17 05 ''Бил Косби Шоу''. Сериал пр-ва США. 17 30 Тележурнал. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 25 Телетурнир. 18 55 Тележурнал. 19 10 ''Больница надежды''. Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Сопот-96. 22 25 Спортивная студия. 23 05 Сопот-96. 00 40 Новости. 00 50 Спортивная суббота. 01 10 ''Двойной удар''. Фильм пр-ва США. 02 55 ''По ту сторону''. Сериал пр-ва США.

ВОСКРЕСЕНЬЕ, 25 августа

БЕЛОРУССКОЕ ТЕЛЕВИДЕНИЕ

8.00 Мультфильм. 8.10 "Танцует "Тисменичанка". Концерт. 8.45 "Колесо времени". Дзержинску -- 850 лет. 9.10 "Конон". Мультсериал. 9.35 Лото "Лимпопо". 9.55 Телебом. Шоу-школа. 10.25 Лучшие хиты MTV. 10.55 "Марсово поле". Программа для армейцев. 11.25 "Все нормально, мама!" Развлекательная программа. 11.55 Туробъектив. 12.15 "Победитель". Спортивная программа. 12.35 Все мы родом из детства. Второй Всебелорусский телефестиваль юных талантов. Гала-концерт лауреатов. Часть 1-я. 13.35 Студия "Окно". Накануне будущего. 14.15 Сельчане. Ляховичский район. Передача из Бреста. 14.50 Мост. 15.15 "Война в воздухе". Док. сериал (США). 1-я серия. 15.45 Авто-парк. 16.00 Вершина мира. Подведение итогов игр августа. 16.30 Телевизионный АРТ-клуб. Вернисаж художников Татьяны и Юрия Руденко. 17.05 Золотые ключи. Телефестиваль народного творчества. 17.45 Бездельник. 18.20 К Дню кино. Худ.фильм В.Мотыля "Белое солнце пустыни". 19.40 Колыбельная. 20.00 Резонанс. 20.50 Спортивный телекурьер. 20.55 Новости-ТВ. 21.10 Ток-шоу "Карамболь" с участием актрисы Ирины Алферовой. 21.45 "Синема". Бурвиль в худ.фильме "Большая стирка" (Франция). 23.25 Атланта-96. Послесловие к Олимпиаде. 23.55 Бархатный сезон. Музыкально-развлекательная программа.

ОРТ

7.00 Тираж "Спортлото". 7.10 "Левша". Мультфильм. 7.50 Зоя Федорова в фильме "Девочка и крокодил". 9.00 Новости. 9.15 "Непутевые заметки" Дм.Крылова. 9.30 Пока все дома. 10.10 Утренняя звезда. 11.00 "Служу России!" "Армейский магазин". 11.30 "Играй, гармонь любимая!". 12.00 "Провинциальные истории". "Ямал -- край земли". 12.25 "Под знаком "Пи". 12.55 "Смехопанорама". 13.30 "Тайны пиратских кладов". Сериал (Заключительная серия). 14.00 Новости (с сурдопереводом). 14.20 Музыка в эфире. 15.05 Клуб путешественников. 15.55 Мультфейерверк: "Приключения Вуди и его друзей". 16.25 "Счастливый случай". 17.15 Жан Маре в фильме "Граф Монте -- Кристо". 1-я серия. 19.00 Время. 19.35 Программа передач. 19.40 "Граф Монте -- Кристо". 2-я серия. 21.20 Футбольное обозрение. 21.50 "Гвоздь". Юмористическая программа. 22.15 Новости. 22.25 Детектив "Ворон".

КАНАЛ "Россия"

7.00 "Хрупкие мгновения истории". Док.фильм. 7.20 "Мак и Матли". Сериал. 7.45 Поклонникам Терпсихоры. 8.00 Твои возможности, человек. 8.30 Устами младенца. 9.00 Футбол без границ. 9.30 Присяга. 10.00 Вести в одиннадцать. 10.15 Русское лото. 10.55 Горячая десятка. 11.50 Мультфильм. 12.00 Проще простого. 12.30 Книжная лавка. 13.00, 23.10 Вести. 13.20 "Эй, ухнем!" Фольклорный фестиваль. 13.35 Человек на Земле. 14.00 "Кругосветное путешествие барка "Крузенштерн". 14.15 Караоке по-русски. 14.35 Диалоги о животных. 15.05 Певческие биеннале "Москва -- Санкт-Петербург". "Один вечер Дмитрия Хворостовского". 15.45 Империя игр. "Семейные испытания". 16.40 Репортер. 17.00 Волшебный мир Диснея. "Чокнутый", "Аладдин". 17.55 Клип-антракт. 18.00 Аншлаг и К. 19.00 Зеркало. 19.55 Погода на завтра. 20.00 "К-2" представляет: Ю.Никулин, А.Зацепин, С.Светличная и Н.Гребешкова в программе "Сюжет". 20.55 "Частный детектив, или Операция "Кооперация". Худ.фильм. 22.25 У Ксюши. 22.55 Рек-тайм. 23.25 "Голая мишень". Худ.фильм(США, Испания).

САНКТ-ПЕТЕРБУРГ

10.20 Стиль жизни. 10.35 Весь этот цирк. 10.55, 12.55, 14.55, 16.55, 18.55, 20.55 Информ ТВ. 11.05 Личное дело. 11.35 Еще одна Россия. 12.35 Мультфильм. 13.05 "Проводы белых ночей". Худ.фильм. 14.30 Храм. 15.05 "Счастливец Шолти". Музыкальная программа. 15.55 Ребятам о зверятах. 16.15 Сказка за сказкой. 17.05 Фестиваль футбола. 18.40 Большой фестиваль. 19.25 "Алиса и букинист". Худ.фильм. 21.10 Ноу смокинг. 21.55 Международное обозрение. 22.25 Дом кино."Поговорим о странностях любви".

ПОЛЬША -- 1

08 00 Сельское хозяйство в мире. 08 35 Польские танцы. 08 45 Тележурнал. 09 05 Утренний киножурнал. 09 30 Фестиваль школьной культуры. 10 00 ''Дорога в Авонлеа''. Сериал пр-ва Канады. 10 50 Репортажи. 11 15 В старом кино. 13 00 Трансляция из Ватикана. 13 20 Публицистическая программа. 14 00 Новости. 14 10 Неделя. 14 35 Беседы, юмор и сатира. 15 20 ''Погода для богатых''. Сериал пр-ва США. 16 20 Перец и ваниль. 16 50 История оппозиции. 17 50 Листок календаря. 18 00 Телеэкспресс. 18 25 Стоит посмеяться. 18 50 Теледневник. 19 05 ''Доктор Квинн''. Сериал пр-ва США. 20 00 Вечеринка. 20 30 Новости. 21 10 Сериал пр-ва Англии. 22 10 Летний концерт. 23 00 Финал конкурса. 23 05 Спортивное воскресенье. 00 10 Польша в Европе. 00 35 ''Хад''. Фильм пр-ва США. 02 25 Встреча с оркестром.

RELAKS ~ ROZRYWKA ~ HUMOR

MISJA SONDY KOSMICZNEJ GALILEO DOBIEGA KOŃCA

18 października 1989r. prom kosmiczny "Atlantis" pozostawił w przestrzeni kosmicznej sondę "Galileo". Sondę zbudowano w Jet Propulsion Laboratory w Pasendzie, kosztem około półtora miliarda dolarów. W lutym 1990r. sonda przeszła koło Wenus, w październiku 1991r. nieomal musnęła asteroid Gaspra, w sierpniu 1993r. otarła się o asteroid Ida, w lipcu 1994r. obserwowała z daleka uderzenie komety Schoemaker - Levy - 9 w Jowisza.

Przy okazji chcemy przypomnieć, że Jowisz jest piątą z kolei przy czym największą planetą Układu Słonecznego. Jego odległość od Słońca wynosi 778 milionów km, a średnica 140 720 km (ponad 11-krotnie więcej niż średnica Ziemi). Obraca się wokół Słońca w ciągu 11,86 lat.

13 lipca 1995r., w odległości 85 mln km. od Jowisza, sonda Galileo uwolniła kapsułę ważącą 340 kg. Kapsuła przeszła przez pierścień pyłu na wysokości 57 000 - 51 000 km; badacze nie podejrzewali istnienia takiego pierścienia. Na wysokości 50 tys km instrumenty wykryły bardzo szybkie jony helu, rozpędzane polem magnetycznym planety. Cząstki te emitują silne fale radiowe.

7 grudnia 1995r. kapsuła weszła w gazową powłokę Jowisza z ogromną prędkością 17 000km/godz. Rezultaty badań, przeprowadzonych w atmosferze planety, były przekazywane do komputera macierzystej sondy Gelileo pozostającej na orbicie na wysokości 210 000 km.

Co prawda, spadochron, który miał spowolnić spadanie kapsuły w głąb atmosfery, otworzył się z 53 sekundowym opóźnieniem, pomimo pancerza termicznego chroniącego kapsułę, instrumenty pomiarowe szybko przegrzały się, pracowały 58 minut zamiast przewidzianych 75 minut. Kapsuła zamarła na głębokości 160km w głębi jowiszowej atmosfery.

Kapsuła natrafiła na gwałtowne wiatry, wiejące z prędkością 550 km\godz. W atmosferze planety oprócz siarkowodoru wykryto gazy szlachetne - argon, neon, krypton, ksenon. Helu w atmosferze Jowisza jest mniej niż przypuszczano.

Przed sondą są jeszcze dwa lata pracy. Między innymi dotrze ona do księżyców Jowisza odkrytych w 1610r. przez włoskiego uczonego Galileusza. Sonda Galileo stanowi bezsprzecznie chlubę ziemskiej techniki kosmicznej.

KUCHNIA OD KUCHNI

Kuchnia jest domeną kobiet, mężczyźni zaś bywają w niej mistrzami. A jak jest u Was w domu? Czy znacie przebogaty świat ingrediencji? Aby się o tym przekonać, spróbujcie odpowiedzieć na następujące pytania. Dziś sprawdzamy, czy znane są Wam

OWOCE

1) Uprawiane w pustynnych oazach Algierii i Tunezji. Sadzone są również w południowej Karolinie i Arizonie. Wszystkie jej odmiany są pochodzenia arabskiego, a najbardziej popularne obecnie uprawiane: medjod i deglet noor są wysokokaloryczne, najlepiej smakują świeże lub suszone. W cukiernictwie są doskonałym dodatkiem do ciast zwłaszcza cwibaków. Dobrze się zamrażają i mogą być długo przechowywane. Czy to medlar, niesplik japoński, daktyl?

2) Występuje w licznych odmianach hodowlanych. Owoce tych odmian różnią się między innymi wielkością, barwą, kształtem. Można je spożywać świeże i w przetworach (suszone, dżemy, marynaty). Świeże i mrożone używamy na kompoty. Daly nazwę jednej z najpopularniejszych nalewek. Czy to morela, wiśnia, śliwka?

3) Ojczyzną jej są Chiny, gdzie uprawiano ją już 2200 lat p.n.e. W starożytności rozpowszechniono uprawę w Persji, w Europie znana jest od czasów rzymskich. Uprawa udaje się w krajach śródziemnomorskich. Lecz największe plantacje są w Kalifornii. Mają dużą wartość odżywczą (witaminy i związki mineralne). Najlepiej spożywać je surowe, świetny jest też kompot i dżem. Można je kupić konserwowane w puszkach lub suszone. Czy to morela, brzoskwinia, medlar?

4) Rośnie na drzewach dochodzących do 15 m wysokości. Uprawiana w klimacie umiarkowanym, gdzie jest ciepło, bez większych opadów. W Europie najlepsze gatunki występują w Grecji, Hiszpanii i Bułgarii. W Polsce uprawiana głównie na południu i części środkowej kraju. Spożywane są świeże, w przetworach, (kompoty, konfitury, dżemy) oraz suszone. Mają duże zastosowanie w kuchni. Czy to brzoskwinia, morela, nektarynka?

ODPOWIEDZI: 1)DAKTYL, 2) ŚLIWKA, 3) BRZOSKWINIA, 4) MORELA

WYCHOWANIE DZIECI

BŁĘDY, KTÓRYCH RODZICE POWINNI UNIKAĆ

Trudno wyobrazić sobie zadanie wymagające więcej odpowiedzialności niż wychowanie dzieci. Dla każdego z rodziców jest to często poważny problem. Są takie sytuacje, kiedy popełnia się poważne błędy wychowawcze. Do najczęstszych z nich należą: zniecierpliwienie, gdy dziecko nie wykonuje poleceń, wyrzuty z powodu późniejszych powrotów do domu, porównywanie z rodzeństwem, zawstydzanie córki, gdy po raz pierwszy zrobi sobie makijaż lub założy spódniczkę mini, bycie z dziećmi "po imieniu", podburzanie dziecka przeciwko drugiemu z małżonków, złoszczenie się, gdy pociechy robią coś nie tak, jak należałoby, pozwalanie im na wszystko byleby tylko mieć święty spokój, bycie zazdrosnym o ich przyjaciół... Cała masa pułapek czyha na tych, którzy stają się rodzicami. Czy jest możliwe sprostanie tym wymaganiom? Można dać sobie radę pod jednym wszakże warunkiem - nie wolno lekceważyć naszych dzieci i trwać w błędnym przekonaniu, że tylko my, ludzie dorośli, wszystko wiemy najlepiej i zawsze, w każdej sytuacji, musimy mieć rację.



W Wilnie odbył się Międzynarodowy Festiwal zespołów Folklorystycznych " Baltica'96", w którym udział wzieli ponad 30 zespołów z wielu krajów Europy. Fot. Bronisława Kondratowicz



ORZESZKI ZIEMNE SĄ DOBRE NA BÓLE GŁOWY

Powszechnie uważane są za efektowny deser i smaczny dodatek do napojów. Tymczasem okazuje się, że orzeszki ziemne mają jeszcze całą masę innych zalet, o których mało kto wie. Zawierają one bowiem (w dużych ilościach!) ważne dla naszego organizmu składniki. Są to przede wszystkim wapń i magnez. Te właśnie pierwiastki mogą okazać się nam bardzo przydatne, gdy po nocy spędzonej na jakiejś zakrapianej alkoholem imprezie u znajomych, pęka nam głowa i nie jesteśmy w stanie zebrać myśli. Garść orzeszków ziemnych może pomóc też w sytuacji męczącego stresu i podenerwowania, kiedy gwałtownie potrzebujemy czymś się zająć. Nic wówczas lepszego, jak zasiąść wygodnie w fotelu i rozpocząć chrupanie. Nawet najgorszy humor pryska w jednej chwili.

JAK STUDENCI ANGIELSCY WYNALEŹLI FUTBOL

Założone przez pierwszego dziennikarza sportowego Pearce Egana brytyjskie pismo "Sporting Weekly" donosiło w 1825 roku o ludowych świętach sportowych w Wielkiej Brytanii. Na przykład odbył się mecz piłki nożnej między dwiema wioskami, w którym uczestniczyło jakoby 500 graczy, jak to kiedyś było w zwyczaju. Jednak taka liczba uczestników była raczej wyjątkiem. W fundamentalnym dziele Josuy Strutta "The Sports and Pastimes of the People of England" mówi się o futbolu tak: "Był on kiedyś w Anglii, w niższych warstwach ludowych, bardzo lubiany, ale wydaje się, że w ostatnich latach stracił znaczenie i jest już rzadko grany". Przed zapomnieniem uratowali piłkę nożną studenci. Grali w nią w Eton, Rugby, Harrow, Charterhouse, Winchester, Shrewsbury i Cambridge. Ale grali w różny sposób, co wiązało się także z rodzajem boiska. W szkołach nie było takiego terenu, na którym gra się w piłkę nożną, albo rozgrywa mecz między dwiema wsiami. Studenci angielscy grali więc w coś, co dopiero musiało być wynalezione.

PIERWSZY OBIEKTYW SZEROKOKĄTNY

W 1860 roku Anglik Harrison zbudował obiektyw szerokokątny, który nazwano obiektywem kulistym Harrisona.

Obiektywy szerokokątne są układami soczewek o bardzo małej ogniskowej (tzw. krótkoogniskowe) i dużym kącie widzenia (powyżej 60°). Umożliwiają one wykonanie zdjęć o dużej jakości obrazu i wyrazistości szczegółów. Obiektyw Harrisona był układem dwusoczewkowym, których wypukłe powierzchnie zewnętrzne tworzyły "czaszę kulistą", a powierzchnie wewnętrzne były wklęsłe.

W ZŁOTYCH ŚWIECIE MYŚLI



Nie trudno zostać pesymistą: o wiele trudniej przestać nim być.

***

Wszelki początek - łatwy; najbardziej ciężkim jest wytrwanie, które, jak wiadomo, najpewniej do celu prowadzi.

H. Fouguier

***

To, co było nieznane wczoraj, może jutro już nie ulegać wątpliwości.

K. Flammarion

***

Nadzieja - to zaliczka szczęścia; wspomnienia - to szczęścia procenty.

***

Wszystkie wieki, wszystkie cywilizacje, wszystkie nieba widziały człowieka płaczącym, a łzy są najpewniejszym jeszcze dziedzictwem, jakie przekaże potomności.

Bongaud.

***

Lepsza jest uboga mądrość, aniżeli głupie bogactwo.

Bolesław Prus

***

Są ludzie, którzy oświadczają co roku, iż nigdy tak podle nie działo się na świecie. O burzach przeszłych zapomina się rychło.

Mascart

HISTORIA TRAMWAJU

* 1832. W Nowym Jorku kursuje pierwszy konny tramwaj na świecie, a w 1853 r. uruchomiono linię z Nowego Jorku do Harlemu.

* 1855. W Paryżu kursuje pierwszy konny tramwaj w Europie.

* 1865. W Warszawie uruchomiono tramwaj konny.

* 1873. W San Francisco otwarto linię tramwaju ze stacjonarnym napędem parowym.

* 1877. Otwarto linię tramwaju parowego w Kassel - Wilhelmshohe, którą z powodu zadymienia atmosfery wkrótce zamknięto.

* 1879. Werner Simens demonstruje pierwszą lokomotywę elektryczną.

* 1881. W Berlinie i Paryżu otwarto pierwsze linie tramwaju z napędem elektrycznym.

NA WESOŁO

Rozmawiają dwie pokrzywy:
- W jakie dni nie parzysz?
- W nieparzyste...

***

- Powiedz, Stasiu, kto cię poznał z twoją żoną?
- To był przypadek. Nie ma nawet kogo winić...

***

- Dom jest więzieniem - wzdycha córka.
- Raczej obozem pracy - dodaje mama.

***

- Jak mogłeś całować mają żonę?
- A wiesz, teraz na trzeźwo sam się dziwię.

***

- W jaki sposób pękła opona?
- Najechałem na butelkę.
- I nie dostrzegła jej pani na szosie?
- Nie, bo ten facet miał ją w kieszeni.

***

Kolega pyta Marka:
- Co odziedziczyłeś po ojcu?
- Rozum.
- I co się z nim stało?

***

Córeczko - mówi ojciec - ten twój wielbiciel prosił o twoją rękę. Zgodziłem się. Co ty na to?
- Dobrze, tato, ale jak ja zostawię mamę?
- Wiesz, możesz ją przecież zabrać.

NA WESOŁO

***

Po sprzeczce żona mówi do męża:
- Idę na kompromis! Przyznaj, że nie masz racji, a zgodze się z tym...

***

- No i jak ci się wiedzie w małżeństwie?
- Jakoś się uzupełniamy. Rano żona robi, co chce, a po południu ja, co jej się podoba.

***

Rozmawiają dwie sąsiadki:
- No i jak? Pomogły mężowi te pijawki?
- Może by i pomogły, ale na siłę połknął tylko jedną, a drugiej już nie chciał.

"Głos znad Niemna" Wydawca: Związek Polaków
Redaktor naczelny Eugeniusz SKROBOCKI

Adres redakcji: 230023 Grodno ul. Dzierżyńskiego 32 tel. 72-00-75

Druk: Zakłady Graficzne Grodno, ul. Poligrafistów 4 Zamówienie nr 2753 Nakład 7 975 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 685 Indeks w Polsce 329258. Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A. Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty: miesięczna - 6000 rb. na kwartał 1996 r. - 18000 rb. W Polsce na kwartał - 78 tys. zł. (7 zł. 80 gr.)